Ner 213. Kraków 18 Września — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzwcig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 17 września.

Jeszcze Czesi nie zeszli z abstencyjnego stanowiska, a już Niemcy grożą wstąpieniem na takowe.

Byliśmy zawsze przeciwnikami abstencyi jako negacyi politycznéj przyzwyczajającéj społeczeństwo do bierności i ducha opozycyi, a wprawiającéj w rozstrój machinę państwa. Ale pojmujemy ją u federalistów, u tych, którzy nie uznawszy konstytucyi, wzdrygają się w niéj wziąść udział — czemżeż wytłómaczyć, jak nazwać abstencyę u wiernokonstytucyjnych?

Ci, którzy sobie jedynie przyznawali przywiléj na parlamentaryzm i narzucić chcieli bezwzględną cześć dla konstytucyi swojego wyrobu wszystkim ludom przez nią pokrzywdzonym, ci co za zdradę stanu przedstawiali każde śmielsze wystąpienie lub uchylanie się z pola konstytucyjnego, ci sami chcą zstąpić z niego, gdy tylko nieco zmieniły się stosunki nadające bezwzględną większość siedmiu milionom Niemców, nad trzy razy liczniejszemi ludami Austryi.

Czy to tylko pogróżka, czy istotne postanowienie, czy za przykładem nowych deklarantów niemieckich sejmu czeskiego pójdą solidarnie centralistyczni delegaci innych sejmów i ustąpią z Rady państwa? Dotychczas tylko fanatyczna *N. fr. Presse* twórczyni tego projektu wiernokonstytucyjnego za nim obstaje, nawet dawna *Presse* przyznaje, że nie zna istotnego powodu ze względu na konstytucyę do takiego kroku, że Niemcy w Radzie państwa mają tysiączne sposoby popchnięcia rządu do rozwiązania, jak powiada, konstytucyjnego kwestyi czeskiéj, to jest do rozwiązania sejmu i rozpisania bezpośrednich wyborów.

Zanadto nam był zawsze podejrzany konstytucyonalizm niemiecki, abyśmy potrzebowali dowodzić, że z konstytucyjnego stanowiska nietylko powodu, ale nawet pozoru nie mają Niemcy do nieuznania legalności Rady państwa. Czy rząd w czemkolwiek naruszył konstytucyę, czy przeciwnie ze zbytnią na jéj nietykalność nie działał oględnością, czy nastąpił zamach stanu? W atrybucyach rządu leżało rozwiązanie sejmów krajowych, nierozwiązanie sejmu czeskiego świadczyło zrazu dostatecznie o téj oględności i obawie zwiększenia opozycyi prawno-państwowéj. W reszcie znaglone wypadkami europejskiemi ministerstwo rozwiązuje sejm czeski, i na podstawie niezmienionéj schmerlingowskiéj, tak wielce niekorzystnéj dla Czechów ustawy wyborczéj, rozpisuje wybory nowe. Wszystko, jakby powiedział wiernokonstytucyjny Niemiec *korrekt* i *verfassungsmässig*. Rządowi konstytucyjnemu, który mimo swéj odpowiedzialności nie jest pachołkiem przypadkowéj większości, przysługuje prawo podjęcia środków pojednawczych nie w innym celu zamierzonych, tylko dla konstytucyjnego układu z opozycyą. Czy to jest winą ministerstwa, czy naruszeniem konstytucyi, że większość narodowa w Czechach zwycięża przy wyborach, że i w innych prowincyach budzi się przygnębiony duch federacyjny, że częstokroć przepadają kandydaci niemieckiéj lewicy liberalno-centralistyczni, naprzeciw kandydatom autonomicznym i katolickim? Czyliż do tego już przychodzi, że w sejmie prażskim naprzeciw deklarantom czeskim staną deklaranci niemieccy, że Radę państwa, do któréj nie chcą przystąpić federaliści, opuszczają centraliści?

To nie walka konstytucyjna, to wojna domowa przez Niemców ustawicznie utrzymywana, a przybierająca najzgubniejszy charakter, bo charakter wojny szczepowéj. Wszak w tej Radzie państwa nie poraz to pierwszy brakować będzie reprezentacyi jednego z krajów koronnych, a wiadomo, że Niemcy im bardziej uszczuploną była ta reprezentacya, im więcej fikcyjną, im więcej ustąpiło z niej autonomistów, tem fanatyczniej bronili jej prawowitości.

Jest to pogróżka, jest to manewr strategiczny współplemieńców zwycięzkiej armii zareńskiej, którym na polu wolności i konstytucyi gorzej się powodzi, niżli tamtym na polu podboju i zaborów. Chodzi tu nie o mniej i nie o więcej tylko o przysporzenie jednego więcej lennika Prusom, powiemy z Dr. Riegerem, o upokorzenie monarchii austryackiej i poddanie jej na drodze pokojowej pod zwierzchnictwo wytwarzającego się wśród morza krwi cesarstwa niemieckiego.

Dla tego manewr ten wojenny dążący do uniemożebnienia reprezentacyi państwa zwrócony jest przeciwko jednej dzielnicy, jednemu krajowi koronnemu stanowiącemu jak strategicznie tak politycznie najważniejszy punkt wielkiego sporu plemiennego; widocznym celem tego manewru jest zmuszenie rządu do zerwania układu z Czechami i sztucznego przywrócenia przewagi niemieckiej w tym kraju. Lecz niech zaborczym duchem owiani Niemcy austryaccy zważą, że na polu wolności, o której tak lubią rozprawiać, dawne nawet zdobycze wypadają z rąk, że nacisk ich może się przeciwko nim obrócić, że zstępując z pola konstytucyjnego tracą ostatnią swoją podstawę, i fikcyjną broń konstytucyonalizmu, którą tak wojowali, wniwecz obracają.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, aby nam przyszło przekonywać Niemców o legalności Rady państwa, ale nie sądzimy, gdyby ich pogróżka miała się ziścić, aby rozbicie Rady państwa przyniosło zwycięstwo i korzyści Niemcom. Prysnie tylko ostatnie złudzenie, usunie się jedyny powód niezawarcia układu z Czechami; nie będzie tej przeszkody, która federalistom nie dozwala wziąść udziału w delegacyach. Niemcy sami stwierdzą, że Rada państwa w organizmie konstytucyjnym jest piątem kołem, zawsze utrudniającem, choć dotychczas niezbędnem nadal niemożebnem. Zamach stanu nie wyjdzie od ministerstwa, ale byłoby nim ustąpienie Niemców z Rady państwa: nie naruszone pozostaną sejmy krajowe i delegacye wspólne. Owoc konstytucyi grudniowej spadnie jak zgniłka: strząsną go sami Niemcy swoją abstencyą, a potem znajdą się w konieczności pogodzenia się z faktycznym stanem rzeczy w monarchii, to jest po raz pierwszy obliczyć się będą musieli, że są mniejszością.

Następstwa ustąpienia Niemców są zbyt proste i jasne, a dla nich samych nie korzystne, abyśmy mogli sądzić, że w istocie sami Niemcy uwolnią nas od Rady państwa i zmuszą rząd do obrania innej drogi, bo droga konstytucyi grudniowej samaby się przerwała.

Pogróżka ta ufnych w powodzenie hegemonów niemieckich w Austryi, która przekonywać winna, z jakiemi żywiołami ma do walczenia ministeryum ugodne i na jakie poparcie zasługują jego usiłowania od tych, którzy dalecy od zadowolenia obecnym stanem i konstytucyą grudniową, nie zeszli na manowce abstencyi i w przeprowadzeniu ogólnej ugody widzą jedyną rękojmię dla własnych praw.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 września.

Dziś koło polskie miało pierwsze swe posiedzenie. Obrało sobie przewodniczącym Dra Kazimierza Grocholskiego, jego zastępcą Dra Mikołaja Zyblikiewicza. Komisyę parlamentarną, mającą sobie poruczone załatwienie wszystkich spraw bieżących w Izbie, składają pp. Dr Grocholski, Dr Zyblikiewicz i Dr Czerkawski, a w zastępstwie ich Dr Weigel i hr. Ludwik Wodzicki. Zadaniem téj komisyi będzie ewentualne porozumienie się z innemi frakcyami Rady państwa do wspólnego w pewnych kwestyach postępowania. Wniosek p. Smolki, aby koło wyznaczyło osobną komisyę dla osiągnięcia porozumienia z prawnopolityczną opozycyą czeską lub z innemi frakcyami opozycyi narodowéj w Izbie obecnemi, wniosek ten, który żądał ewentualnych wspólnych posiedzeń z opozycyą prarawnopaństwową, nie znalazł uznania. Koło przystąpiło do rozstrząsania kwestyi, jakie delegacyi polskiéj wobec Niemców wypadnie zająć stanowisko, lecz na wniosek Smolki odroczono rozprawy nad tą kwestyą, aż wiadomą będzie decyzya Niemców co do ich planu postępowania. Również i sprawę wyboru prezesa Izby odłożono na przyszłe posiedzenie koła, które się odbędzie w niedzielę.

Wiedeń 16 września.

‡‡ Przywódzcy stronnictwa niemiecko-czeskiego pp. Herbst, Plener i Banhans przybyli dzisiaj rano do Wiednia. Właściwie nie mają oni tu nic do roboty, ponieważ nie są jeszcze wybrani do Rady państwa, ale chodzi im głównie o to, aby austryackich deputowanych niemieckich umocnić w postanowieniu niewejścia wpierw do Rady państwa, dopóki nie ukażą się w niej deputowani sejmu czeskiego, albo też deputowani Czech, wybrani przez wybory bezpośrednie. Jak wiadomo, deputowani niemieccy mają zamiar niewejść pierwej do Izby, dopóki nie będzie kompletu, i dla tego chcą w poniedziałek przeszkodzić ukonstytuowaniu się Izby i nieobecnością swoją wymusić odroczenie obrad.

W niedzielę odbędzie się ogólna konferencya wszystkich wiernokonstytucyjnych deputowanych niemieckich, w której mają wziąść udział także niemiecko-czescy posłowie. Czy zapadnie ostatecznie wyżej wspomnianą uchwała, nie jest jeszcze pewnem, trudno bowiem przypuścić, aby Niemcy nieobecnością swoją chcieli stworzyć precedens, któryby dał innym stronnictwom broń do ręki, i zachęcił do wywierania presyi wystąpieniem z Reichsratu. Niemcy widzą przeto, że najlepszym jest środkiem wywierać presyę na rząd, występując z Izby, albo jak w tym wypadku zupełnie do niej nie wchodząc. Pragną oni wszelkie przeciąć drogi zmierzające ku ugodzie, aby wymusić wybory bezpośrednie w Czechach; krok ten jednak pozbawi niemieckich deputowanych prawa dziwienia się nad wystąpieniem Słowian.

Berlin 15 września.

Zwycięstwa orężne dużo krwi i pieniędzy kosztują, a nadto szkodzą Prusakom, bo im odbierają po trochu to czem dotąd celowali: rozum i zimną rozwagę. Temu tylko przypisuję elekubracye dzienników mających pewne pretensye do wytwornego sądu, które łowiąc ryby przed niewodem, anektują i zawczasu urządzają na swój sposób Lotaryngię i Alzacyę, a nawet wdają się w poszukiwania historyczne, jak należy pozmieniać nazwy miast i wsi francuskich. Czy głosy ich są prawdziwym wyrazem istotnej myśli rządowej, to wielkie pytanie. Mam powody utrzymywać, że p. Bismark na to tylko wysuwa naprzód projekt rozbioru Francyi, aby uczynić niemożliwem przyjście do skutku rokowań pokojowych i zawieszenia broni przed zajęciem Paryża. Wtenczas dopiero warunki pokoju zostaną zredukowane do rozmiarów rozsądnych.

Staats-Anzeiger. i pułurzędowcy brną dalej w komplementach dla jeńca w Wilhelmshöhe. Raport urzędowy o bitwie pod Sedan przetrawestował wyrażenie listu cesarza o „złożeniu szpady“ w ten sposób: *je rends mon épée* itd. Francuz nie użyłby słowa *rendre* lecz *remettre*. Przytaczam tu drobnostki, bo mają one swe znaczenie. O restauracyi lub traktowaniu z republiką zadecydują ostatecznie wypadki, tymczasem rząd pruski przygotowuje grunt dla kombinacyi, która może stać się koniecznością. Już nawet nie cesarz, lecz naród czyniony jest odpowiedzialnym za wojnę; relacya rozmowy starych znajomych z Biarritz wystawia Napoleona białym i niewinnym barankiem, ulegającym parciu opinii. Imaginacya pewnego gatunku polityków, czerpiąc pożywienie w rozmaitych objawach, idzie tak daleko, że przepowiada wielkie zmiany terytoryalne, oderwanie Alzacyi na rzecz Prus, przyłączenie Belgii do Francyi i w blizkiej przyszłości zabór Holandyi. To wszystko ma być umówione między cesarzem i kanclerzem. Nie przywiązując najmniejszego znaczenia do podobnych spekulacyj imaginacyjnych, notuję je jako symptomat obecnego stanu umysłów.

Pozostanie rządu, mianowicie ministra spraw zagranicznych w Paryżu, uważają tu za dowód, że układy zostaną wkrótce rozpoczęte i obrona stolicy prowadzona będzie o tyle, ile tego honor wojskowy wymaga. P. Thiers podobno z Londynu uda się zaraz do głównej kwatery i zaniecha podróży do Wiednia i Petersburga. Wytrawny mąż stanu, mający wprawę w stwarzaniu i wywracaniu rządów, jeden może coś dla Francyi otrzymać, ale znachodzi się wobec trudnego zadania, bo młoda Europa wyparła się wszystkich tradycyj solidarności, jakie w jego epoce stanowiły jeszcze podstawę polityki gabinetów europejskich. Największą zaś zaporą dzisiejszy upadek Francyi, gdzie po wyjęciu głównego koła z machiny rządowej, ustał cały ruch i sparaliżowane zostały wszystkie gałęzie i odnogi służby publicznej. Centralizacya *ad absurdum* doprowadzona, robiąca martwą machinę z żywego organizmu, srodze zemściła się na Francyi.

Wiedeń 16 września. Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 przed południem; według regulaminu dokonanym być na niem powinien wybór prezesa i wiceprezesów. Deputowani niemieccy należący do stronnictwa wiernokonstytucyjnego mają się zebrać w niedzielę, aby ostateczne powziąć uchwały co do przyszłego ze swej strony postępowania. Do niedzieli zgromadzą się już deputowani zapewne w komplecie, spodziewają się nawet niektórych znakomitszych deputowanych sejmu czeskiego, którzy mają rozwinąć zapatrywania członków swego stronnictwa. Kwestya czy stronnictwo konstytucyjne ma postawić wniosek odroczenia obrad aż do przybycia Czechów i czy na wypadek nieprzyjęcia wniosku ma nie wziąć udziału w czynnościach Rady państwa, jest przedmiotem ciągłych dyskusyj, a chociaż większość przemawia w powyższym kierunku, stanowcza jednak uchwała ma dopiero zapaść w poniedziałek. W kołach poselskich rozprawiają także wiele o wyborze prezesa; stronnictwo konstytucyjne stawia jako prezesa p. Hopfena, jako pierwszego wiceprezesa p. Grocholskiego, drugi wiceprezes dotychczas nienazwany. Prawica radaby widzieć prezesem p. Giovanellego, wiceprezesami pp. Smolkę i Costę.

Po pierwszem posiedzeniu Izby Panów zgromadzili się członkowie tejże Izby należący do liberalnego stronnictwa konstytucyjnego, na prywatną konferencyą. Ponieważ większa część członków tego stronnictwa nieprzybyła dotychczas do Wiednia, zaledwie przeto było obecnych 20. Między innymi byli także obecni: bar. Doblhoff, radca dworu Unger, bar. Härdtl, radca dworu Arneth, bar. Mertens, Hauslab, bar. Rotszyld, bar. Pratobevera, hr. Hartig, Winterstein, hr. Józef Auersperg, radca dworu Neumann i Karajan. Przewodniczył zgromadzeniu bar. Doblhoff; przedmiotem dyskusyi była potrzeba skłonienia w obecnej chwili Izby Panów do politycznego oświadczenia w kierunku energicznego obstawania przy konstytucyi. Jako praktyczny ku temu środek uznano odpowiedź na mowę tronową w adresie, w którym Izba Panów powtórzyć ma wiernie wszystkie uchwały, jakie powzięła na poprzedniej sesyi, a mianowicie, że trzymać się chce ciągle konstytucyi.

Okoliczność ta, że Izba deputowanych może uchwalić wstrzymanie się od wszelkiej dalszej czynności aż do przybycia Czechów, powinna właśnie tem więcej skłonnić Izbę Panów do złożenia podobnego oświadczenia politycznego, bo jeżeli Izba Panów w pracach ustawodawczych może tylko wspólnie działać z Izbą deputowanych, to musi właśnie teraz, kiedy faktycznie dla siebie najzupełniej legalnie istnieje, korzystać ze sposobności, aby zdanie swoje objawić wzwyż przytoczonym sensie.

Ale także dalszej ewentulności nie należy z oka spuszczać, że większość Izby Panów może w tym roku uledz pewnym zmianom, koniecznem więc jest, aby także mniejszość zrobiła manifestacyą na korzyść konstytucyi z okoliczności adresu. W końcu wyrażono jeszcze nadzieję, ze tak w sobotę przy otwarciu uroczystem Rady państwa mową tronową jakoteż na pierwszem posiedzeniu, które prawdopodobnie odbędzie się w poniedziałek, członkowie Izby Panów stawią się w komplecie.

— N. Pan wyjeżdza, jak to już stanowczo jest ułożeniem we środę 21 b. m. wpołudnie do Gracu zkąd powróci we czwartek wieczór.

Rosya.

Pisaliśmy już, że liga pokojowa wydała odezwę do narodu niemieckiego wzywając demokracyę niemiecką, aby się postarała o zaniechanie wojny, skoro Francya zrobiła rewolucyę i obaliła tron cesarski. Wiadomo, że demokracya niemiecka, którą się rząd pruski wybornie posługuje pod hasłem narodowości i miotając ciągle na Francyę obelgi, wcale się nie pokwapiła uczynić zadosyć żądaniu, lecz owszem pod hasłem narodowości wyciągnęła rękę po nadreńskie prowincye Francyi, trzymając się maksymy: „Przyjaźń przyjaźnią, interes interesem.“ *Journal de St. Petersbourg* z d. 11 bm. pisze z tego powodu:

Liga pokojowa wzywa naród niemiecki do zawarcia pokoju na zasadzie nienaruszalności terytoryum francuskiego. Powiedzmy otwarcie, że wdanie się demokracyi socyalistycznej francuskiej i jej organów, będzie albo zupełnie bezskuteczne, lub też pociągnie za sobą godne pożałowania następstwa. Francya bowiem, jak to stwierdza większa część dzienników paryskich, nie oddaje się już więcej bolesnemu wrażeniu, a winszuje sobie dokonanej tylko co rewolucyi. Francya zatem musi być najlepszym sędzią tego co jej potrzebne, a Europa spoglądająca na nią, wcale nie myśli utrudniać ruchu reorganizacyi jej wewnętrznej. Lecz ogromna większość narodu niemieckiego, a odważylibyśmy się powiedzieć, cały naród niemiecki, odrzuca dziś stanowczo wszelką propagandę polityki francuskiej, tak jak jednomyślnie odparł najście zbrojne ze strony Francyi. Przyszłość narodów spoczywa w ręku Opatrzności, a demokraci francuscy, jeżeli nie chcą powodować się dalej zgubnemi ułudami postąpiliby bardzo rozsądnie, gdyby chcieli przekonać się nareszcie, że Niemcy nie zwrócą się ku Francyi, gdy będą chcieli szukać światła i przewodnictwa dla swego postępu. Dla tego też uważają oni federacyę narodów za utopię, co dowodzi najprostszy rozum. Niechaj narody i rządy bę-

---

Część literacko-artystyczna.

Fantazye Słowiańskie.

(Dokończenie.)

Na trybunę wstąpił z kolei barczysty i smagły Bułgar. Potarł czoło i następnemi przemówił słowy:

„Niezgoda zgubiła Słowiańszczyznę. Niezgodę zrodziła chęć władania nad braćmi. Upadliśmy lecz nie wyleczyliśmy się z naszych wad. I dziś tu między nami rozległ się głos Serba chcącego władać Bułgarami.

Bo i cóż innego ma znaczyć przechwałka o zapanowaniu przyszłem Serbów nad półwyspem Bałkańskim. Wszak tam prócz Greków i Turków jeszcze i Bułgarowie mieszkają. Przeszłość Bułgarska nie ustępuje Serbskiej. Chlubią się Serbowie tem, że po Polakach najświetniejszą w Słowiańszczyźnie posiadają literaturę. To nie przeszkadza jednak temu, że nie Serbów lecz naszą jest przyszłość Słowiańszczyzny.

Nie śpiewakom lecz cichym pracownikom przystoi zapanować nad dwudziestym wiekiem!

Popatrzcie się już dziś na mapę etnograficzną Wschodu, a przekonacie się o tem, ile nas jest. Nie tylko Bułgarya, ale Tracya cała i pół Macedonii napełnione naszemi osadami. A za Hellespontem codzień też nowe uprawiamy role.

Każda kobieta bułgarska rodzi po sześcioro dzieci. Mówię przeciętnie. Moja matka naprzykład chełpi się dziesięcioma synami i ośmioma nadobnemi córami.

Nie śmiejcie się panowie! bo nie ma tu powodu do śmiechu. Gdzie kobiety płodne i mężowie pracowici, a kraj pusty, tam nieskończona przyszłość plemienia. Niezadługo naszą będzie cała Azya mniejsza; niezadługo będziemy słać osadników do Armenii i Syryi. Będziemy narodem liczniejszym od was wszystkich razem.

I wtedy powstaniemy z potęgą niezłomną i zgruchotamy naszych wrógów rozpoczynając nową dobę dziejów.

Polacy i Czesi, Serbowie i Rusini, wyście Słowianami przeszłości! Przyszłość Słowiańszczyzny nam przypadła w udziele.

Pomścimy wasze krzywdy na potomkach waszych krzywdzicieli. Wymordujemy gwłatowniczych Niemców i Romanów, Węgrów i Turków, wracając ziemi pokój upragniony.“

Łagodne dokończenie krótkiej lecz dobitnej przemowy cywilizatora przyszłości wywołało *Slava* u mniej zepsutych cywilizacyą zachodnią Słowian. Czesi i my daliśmy dowód wewnętrznej zgnilizny i politycznego niedołęztwa, pomyślawszy sobie, że toby przecież było trochę zbyt silną zemstą wyrznąć wszystkich niesłowiańskich Europejczyków. Daliśmy również niezbity dowód naszej nikczemności tem, że Kazio posiadający, jak to już mówiłem, wcale piękną wymowę zaprotestował przeciw bułgarskiej metodzie pacyfikacyi, utrzymując, że *le remède serait pire que le mal* i że zresztą byłoby nieco trudnem zadaniem wyrznąć w czambuł Germanów i Romanów.

Już te uwagi zostały z widocznym niesmakiem przyjęte przez zapaleńszych braci; ale burza wybuchła dopiero, gdy zaczął specyalnie bronić Węgrów dowodząc, że oni wżyli się w dzieje wschodniej Europy, że z nimi Słowianie liczyć się muszą, i że zaprzestając krzewienia nieprzyjaźni, powinniśmy z nimi braterski zawrzeć sojusz.

Pan Zaremba wprawdzie z widocznem zadowoleniem kiwał głową i podkręcał wąsa, Staś i ja klaskaliśmy, co nam sił starczyło: nie przeszkodziło to jednak temu, że ostatnie słowa wymownego Kazia utonęły wśród wrzawy i psykania.

Oburzyliśmy widocznie do żywego braci Słowian. Czesi najgrzeczniej się zachowywali; ale i oni nie byli zadowoleni z naszego wystąpienia.

Powstał nareszcie jakiś blondyn o przypłaszczonym nosie i kwadratowej twarzy i otrzymawszy głos po dłuższem a daremnem giestykulowaniu w następujący sposób rzecz swoją prowadził:

„Madziarowie jak rozbójnicy napadli na kraj słowiański. Zdradą i mordami dopięli swego celu. A tym celem zdrada i mordy.

My Kroaci coś o tem wiemy. Tysiące szubienic wzniesionych w naszym kraju także swoją posiadają mowę. O pomstę do nieba woła krew naszych niemowląt i hańba naszych niewiast.

I tu, wśród Słowian powstał ktoś... powstał Słowianin... z chęcią bronienia tych łupieżców!

I któż to miał czoło tak wystąpić? Polacy! owi wieczni żebracy europejscy.

Przed trzema set laty napisał Polak dzieło: *De revolutionibus.* Zdawałoby się, że przeczuł przyszłość swego narodu. Boć któż bardziej od Polaków straszy Europę rewolucyami?

Dziwne to *rarum!* Szlachta rewolucyjna!

Mówią nasi rewolucyoniści, że są uciśnionymi. Zdaje mi się jednak, że kto zna ucisk, ten nie kocha, choćby obcych tyranów. A Polacy za Węgrami przepadają. Wnoszę przeto, że Polacy z buty się buntują.

Gdyby oni trochę zaznali biedy, cichoby siedzieli owi salonowcy. Wszak, jak im kto nie da glansowanych rękawiczek, zawodzą w niebogłosy.

Bracia! Miłość Polaków dla Węgrów jest miłością tyranów dla tyranów.

Polacy od pięciuset lat katują na współ z Jezuitami Litwę i Ruś. Dziś wydarto im harap z ręku. I skarżą się przeto, i miotają jak opętańcy. Jak u siebie nie mogą gospodarować po polsku, to chcą przynajmniej gdzieindziej puścić wodze swojej swawoli. I ztąd to owe przymierza z Turkami i Węgrami przeciw Słowianom.

Na naszych karkach chcą swoje pięście ćwiczyć. I ci zdrajcy Słowiańszczyzny, i ci oprawcy Rusi, chcą, abyśmy z nimi płakali nad ich mogiłą! abyśmy z nimi wespół poszli walczyć przeciw Rosyi, którą zwą Mongolską!

Proszę jacy mi Słowianie!

A czemże są Turcy i Węgrzy, wasi najdrożsi sprzymierzeńcy? Czy może najczystszej wody Słowianami?

Ale my wiemy, ile trzeba wagi pokładać na wasze skargi. Imperator Rosyi broni Litwy i Rusi,

dą przyjaciołmi, oddając sobie wzajemne usługi braterskie, nic nad to lepszego; jest to życzeniem wszystkich monarchów oświeconych i narodów ucywilizowanych. Jakże promotorowie rewolucyi powszechnej nie chcą zrozumieć, iż wszelka inteligencya poważna i uczciwa, musi koniecznie oburzyć się na system, jakiego oni bronią, i którego propaganda rozpoczyna się ciężkiem naruszeniem wolności działania i niepodległości każdego kraju? Może być, iż Francja czuje się być dziś szczęśliwą, mając kształt rządu republikański, lecz niemniej byliśmy świadkami, gdy Francja za pomocą głosowania powszechnego również okazała się szczęśliwą z rządów cesarskich. Niechaj stosuje ona w dalszym ciągu nowe doświadczenie, jakie przedsięwzięła, lecz niechże wyrzeknie się wszelkich pokuszeń; byłoby to bowiem niebezpieczne wciągnąć i sąsiadów do tego ruchu, Niemcy wcale nie są upojeni rewolucyą, która całkiem nie przypada im do smaku. Demokracya niemiecka uczuwa bez wątpienia dla demokracyi francuskiej całą sympatyę, jaką wyradza wspólność doktryny; lecz należy wątpić, aby sympatya ta połączona była z wielkiem poważaniem ze strony demokracyi niemieckiej, która przekonała się, że demokracya francuska nie była w stanie obronić rzeczypospolitej 1848 r., a następnie zapobiedz wojnie obecnej. A może nawet demokracya niemiecka żywi przekonanie, że demokraci francuzcy na wypadek odwrotnego powodzenia wojny, byliby się ucieszyli z zdobyczy. Mniemamy zatem, że wstawiennictwo europejskich rewolucyonistów federalistycznych jest całkiem nie na czasie i godne pożałowania. Dalsze posuwanie tego rodzaju demonstracyj byłoby zatem zupełnie bezużyteczne. To cośmy dotąd powiedzieli, będzie dostateczne, i możemy pominąć inne uwagi, które miałyby również swą wartość.

Włochy.

Z listu z Florencyi do jednego z dzienników wiedeńskich wyjmujemy następujący opis audyencyi hr. Ponza di San Martino u Ojca Sgo:

Papież przyjął hrabiego, siedząc na fotelu w swoim gabinecie, nader przyjaźnie, dopytywał się o powodzenie rodziny i rozmawiał dłuższy czas o bracie hrabiego, który miał posadę rektora w jednem kolegium Jezuitów, niedotknąwszy ani jednem słowem właściwego celu audyencyi. Wreszcie hr. San Martino skorzystał z chwilowej przerwy w rozmowie, do wręczenia Papieżowi pisma Wiktora Emanuela, poprzedziwszy je kilkoma wstępnemi słowy. Papież wziął pismo królewskie z dość obojętnym wyrazem twarzy, obrócił je kilka razy w ręku, rozdarł kopertę i powoli przeczytał list nie zmieniając wyrazu twarzy. Przeczytawszy powoli, złożył list na powrót, i wyrzekł z lekkim ironicznym uśmiechem: „piękne słowa, brzydkie czyny“ (*belle parole, e brutti fatti*), poczem na chwilę zamyślił się. Chcąc dalej wywiązać się z swej misyi, hr. San Martino starał się w sposób oględny wyłuszczyć powody, które króla Wiktora Emanuela znaglają do zajęcia Państwa Kościelnego. Ojciec Sty przerwał mu śpiesznie: „Ależ, wam chodzi przedewszystkiem o szybkie połknięcie dalszego smacznego kąska, połknijcie go więc; lecz nie będąc prorokiem, ani synem proroka, powiadam wam, że w Rzymie nie pozostaniecie. Spodziewałem się spokojnie umrzeć w Rzymie, jeśli jednak Opatrzność inaczej postanowiła, to niech się dzieje jej wola; ale powtarzam wam, nie będziecie długo używać owoców nowego waszego gwałtu“. Hr. San Martino starał się jeszcze zapewniać o gotowości Włoch użyczenia wszelkich rękojmi dla świetności i niezawisłości stanowiska Ojca Sgo, i wypowiadał, jak gorące przywiązanie i cześć Włochy niosą dla naczelnika kościoła katolickiego. Papież pozwolił posłowi wygadać się, i odrzekł mu przypowieścią Chrystusa Pana, użytą przeciw Faryzeuszom: „Jesteście jako groby pobielane (*sepolcri bianchizzati*) pełne zgnilizny, nie znam was i nie chcę was znać, i nie mogę się wdawać w rozprawę nad zrobionemi przedłożeniami“. Gdy hr. Ponza zrozumiał, że w tym kierunku wszelkie przedstawienia są daremne, starał się wybadać, jakie stanowisko zająć postanowił Papież, czy zostanie w Rzymie, czy go opuścić zamierza; gdy jednak wszystkie poboczne zagadnienia Ojciec Sty odwracał i zbywał niczem, ośmielił się wreszcie poseł wręcz uczynić zapytanie. „Jeszcze ostatecznego nie wziąłem postanowienia, a w stanowczej chwili pójdę za natchnieniem Opatrzności“. Taką była sucha odpowiedź Piusa IX; po wymienieniu jeszcze kilku nieznaczących słów, audyencya została zakończoną.

Teatr wojny.

O pochodzie Prusaków ku Paryżowi tyle jest pewnem, że wojska 3ej armii zajmują Coulomniers, Crecy i Maux, i że tam oczekują na 4tą armię maszerującą przez Soisson i Crepy. Armia ta miała 13go według telegramu z Monachium dojść do Nanteuil, podczas gdy oddział jej zmierzał ku Senlis. Miejsca, w których wojska niemieckie znajdowały się, są odległe od Paryża 5 — 7 mil; Lagny zaś, gdzie pokazały się patrole kawaleryi, tylko o 3 mile. Zdaje się przeto, że dziś lub jutro awangardy niemieckie będą pod Paryżem.

Co się tyczy sił nagromadzonych w Paryżu, wynosić one mają 100.000 wojska, między tem 10.000 kawaleryi. Do tego doliczyć trzeba gwardye narodowe i ruchome. Siły te powinny wystarczyć na razie do obrony Paryża, któremu wojsko formujące się na południu, niebawem przyjśćby mogło na odsiecz.

Chociaż tyle już z różnych źródeł podaliśmy opisów bitw pod Sedan, zawsze jeszcze napotykać się dają szczegóły w dziennikach, rzucające światło na tę wiekopomną katastrofę Francyi. Tym razem powtarzamy list pisany z Brukseli przez korespondenta dziennika *Temps* pana J e a n n e r o d dziś zamianowanego przez nowy rząd francuski prefektem Sekwany i Oisy. Zajmująca ta korespondencya brzmi:

Była godzina 8a. Wszedłem na dzwonnicę; w koło nie widać nic prócz obręczy ognia. Działa cytadeli zaczęły grzmieć po nad miastem. Zszedłem na dół; z kilku innemi osobami biegać począłem po ulicach za chlebem. W groźnej tej chwili nie ma czasu malować owej nędzy prywatnej, która jednak daje cechę sytuacyi. Od 24 godzin magazyny nagle wypróżnione, nie dostarczały już żadnych zapasów i trzeba było siłą lub zręcznością zdobywać żywność, aby nie paść z omdlenia. Podczas gdyśmy utworzyli szeregi przed drzwiami piekarza, chcąc pochwycić chleb wychodzący z pieca, grom bardziej syczący od innych oznajmił nam, że granat bateryi pruskich pękł na wałach.

Dwie wielkie arterye Sedanu tworzą widocznie kąt prosty, którego jedno ramie sięga ku Montmedy, drugie ku Paryżowi, a którego szczyt tworzy plac z statuą Turenniusza w środku. Z tego placu do bramy od strony Paryża lub Mezières widać w przestrzał przedmieście Torcy i mosty na Meuzie. Przewidywałem, że artylerzyści nieprzyjacielscy zaopatrzeni w wyborne lunety i znający niezawodnie ten rozkład miasta, nie zaniechają zeń korzystać.

Na placu Turenniusza jest kawiarnia, zbudowana z drzewa i szkła, jak traibhaus lub latarnia. Usadowiliśmy się tam aby spożyć nasz chleb z polewką, którą udało nam się dostać, lecz oczy nasze zwrócone były na mosty, gdzie pułk artyleryi nieustannie defilował, a uwaga ta zmieniła się w krótce w obawę, gdyśmy nagle ujrzeli nadzwyczajny ruch między artyleryą. Piesi zaczynają biegnąć, konie wspinać się; zapewne padło coś na wielki most; w tej samej chwili słyszeć się daje straszny świst po nad głowami naszemi, huk jeszcze straszniejszy rozlega się na placu i o kilka sążni od nas kolumna dymu i krzyk przekonywują nas, że pierwszy pocisk pękł w samym Sedanie u stóp statuy.

Podnosimy się z flegmą, jednak ze skrytem wzruszeniem, którego każdy z nas zapewne doznał. Słyszałem bomby i kule przelatujące na polu bitwy; skutek ich moralny jest zapewne wielki, lecz w mieście w pośród domów, gdzie się odbija to złowieszcze echo, wrażenie jest nie do opisania.

Oficerowie nasi zapewniają, że granaty pruskie pękając w polu, wyrywają więcej ziemi niż szkodzą. Na bruku i murach domów rzecz ma się inaczej. Za pierwszym strzałem następuje drugi i trzeci. Gzymsy domów lecą w kawałki, a mur sali jadalnej w hotelu Croix d'Or na przeciw nas, na wskróś już jest przebity. Konie leżą z wysnutemi wnętrznościami na placu, sprzedający kasztany padł przed naszą kawiarnią. O kilka sążni człowiek pada, głowa jego bez pozoru samowiedzy chwieje się pokryta śmiertelną bladością; czerwona krwią piana wychodzi mu na usta i kona.

Względny spokój następuje po tym popłochu. Korzystając z tego zbierają się grupy, aby sobie zdać sprawę z położenia. Granaty, które padały na miasto, pochodziły z bateryi dobrze zasłoniętej i prawie niemogącej być atakowaną, umieszczonej o przeszło ćwierć mili. Zamilkła ona dopiero wtedy, gdy wykonała obrot, co właśnie nastąpiło; lecz nieprzyjaciel zbliżył się i inne postawił baterye.

Nie wróciliśmy już do kawiarni. Właściciel jej wprowadził nas do kuchenki, wychodzącej na odnogę Meuzy, a którą nieco osłaniał budynek. Zaledwo opuściliśmy salę bilardową, gdy świst i huk straszliwy zatrząsł domem. Granat wyrwał ramę okna przed którem siedzieliśmy pięcią minutami wprzód, wypaproszył ławki, i skorupy swe rozrzucił w kawiarni, trafiając w głowę kelnera.

Widok ten trwał od godziny 9ej zrana do 3 ½ po południu. Czas wydawał nam się za zbyt długi. Schronienie w kuchni z desek było bardzo niepewne. Otwarliśmy drzwiczki do piwnicy, ciągnącej się pod łożem Meuzy i tam weszliśmy wszyscy.

Co w takim razie najbardziej ambarasuje, to otoczenie: kobiety nerwowe, i krzyk po każdym pęknięciu granata pod domem: Lekarza! ranni!

Śmieszności nie brak również było tej scenie. Pewien żandarm enerwował nas przez cały dzień swojem głupiem wielomówstwem, mającem pokrywać inne uczucie. „Zwyciężymy panowie! — powtarzał — pamiętajcie, że wam to mówi dawny podoficer artyleryi. Wielkie to zwycięztwo, znam się na tem, słuchajcie wystrzałów, o ¾ mile z daleka je teraz słychać. A jakby na poparcie jego słów nowy świst i wybuch na placu. „To działo z cytadeli“ — mówił. Zwycięzca ten zniknął, gdy niebezpieczeństwo minęło i nigdzie go odszukać nie było można. I nie zupełnie się mylił. Do południa, pomimo lasu osłaniającego piechotę nieprzyjacielską, mimo jej niezrównanej artyleryi, korzyść była po naszej stronie.

Lecz cóż począć przeciw nieustającym posiłkom nieprzyjacielskim, przeciw naszemu brakowi kierunku.

Armia, po cofnięciu się rannionego Mac-Mahona zostawioną była sobie. Cesarz jak mówią sam celował z dział w cytadelli, potem zeszedł i zajął stanowisko obok mostów. Gdzie był nie wiem. Gdy przejeżdżał około naszej kawiarni, granat pękł o dwa kroki od jego konia; ani jeden muszkuł w jetwarzy nie drgnął i odezwało się kilka okrzyków, którym nakazał milczenie ruchem ręki. Człowiek ten zgębiony głębokim swym upadkiem, zrezygnowany był na wszystko, lecz rezygnacya ta nie polepszała stanu rzeczy; brak zawsze było dowództwa.

Żołnierze i oficerowie ranni przybywający do nas wyrażali się o tem z oburzeniem: „Co za sromota!“ mówił oficer od huzarów, którego zdruzgotaną nogę oblewałem świeżą wodą. Pułkownik, który nadszedł, opowiadał nam niesłychane rzeczy. Nikt ani z działających ani z słuchaczów nie zapomni podobnych chwil.

Kawalerya, którą Mac-Mahon umiał rzucać tak w porę, była jakby umyślnie zmasowaną pod ogniem i ginęła nie mogąc się pomścić.

„Gdzie jenerałowie“ wołano ze wszystkich stron. „Nie widzieliśmy żadnego!“ A ci, których cytowano, oto jenerał Margueritte ranny wpośród swej kawaleryi i jenerał Cambriel pełen nieustraszoności i zimnej krwi, zdawali się być jedynie wyjątkiem z ogólnego prawidła.

Dywizyą, uważano, dowodził chwilę jeden podpułkownik ze sztabu.

Jenerałowie i oficerowie sztabu, według tego co mówi armia, ciężką mają na sobie odpowiedzialność. Może nie mówiłbym o tem, gdyby winy nie przypisywano wojsku i oficerom, którzy drogo swe męztwo przypłacali.

Poprze mnie w tem świadectwo samych oficerów pruskich. Co myślą o niektórych dowódzcach naszej armii, maluje się z dwóch następnych zdań: pierwszego udzielił mi kapitan, który je na własne uszy słyszał, a drugie sam słyszałem.

Chodziło o formalności odnoszące się do odjazdu wojskowych, którzy podpisali deklaracyę wymaganą przez zwycięzcę. Potrzeba było obecności, nie wiem już których jenerałów, lecz niepodobna ich było odszukać.

„Panowie rzekł pruski komendant placu, wszystkiego nie mogę zrobić; wasi jenerałowie znają obowiązki, jakie na nich wkładają okoliczności; lecz wasi jenerałowie śpią zawsze, mniemam, że w obecnym wypadku możnaby przecież wstać o godzinie 6ej zrana“.

Po południu z tych samych ust, przy tej samej okoliczności wyszły następujące słowa: „Patrzcie panowie! na waszych jenerałów, wiedzą oni co trzeba uczynić; jeżeli was wprowadzili w błoto, to nie moja wina“.

Mówił to na ulicy, głośno i zrozumiale, a stojąć o 4 kroki, słyszałem dokładnie każde słowo.

Komendantem placu był pułkownik brandeburski huzarów, typ słowiański z głosem syczącym, w postawie zwycięzkiej trudnej do oddania.

Ludzie ci nie pojmują naszej armii, która często nie ma dowództwa, i nie kusi się przeto o posłuszeństwo.

Widziałem chwilę, w której ten stan rzeczy na złe się obracał. Tysiące maroderów zapełniało ulicę właśnie, gdy Prusacy w nią wtargnęli. Jakież zajście nastąpić mogło między dzisiejszymi zwycięzcami i zgnębionymi ofiarami zwycięstwa? Pierwsi upojeni byli pomyślnością, drudzy wściekli nieszczęściem.

„Panowie! zawołał w mej obecności surowy pułkownik, cofnijcie się, albo nie odpowiadam za nic.

„Żołnierze nasi nie słuchają nas już, odpowiedzieli oficerowie francuscy.

„To wasza rzecz odpowiedział. Ja chcę porządku, potrzebuję porządku i będę go miał. Przykroby mi było szarżować na ludzi bezbronnych. Jednak mogę się znaleźć w tej konieczności, a kto nie zechce słuchać, mam bagnety przeciw niemu“.

Obok tych przykładów nieudolności i bezmyślności, przytoczę jeszcze inne dowodzące braku godności:

Przez 2 godziny w obecności mojej, pułkownik francuski mówił z jenerałem pruskim w tonie lekkim, o szańcach tej lub owej twierdzy.

Czyż z tą swobodą człowiek piastujący wyższy stopień, i którego ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, powinien rozmawiać z zwycięscą.

Kilka osób będąc rownie jak ja świadkami tej rozmowy, oburzało się tym brakiem taktu moralnego, a sam jenerał pruski miał wyraz twarzy, który zdradzał co o tem myśli. Ileż mnie kosztowały konieczne kroki aby uzyskać wolną kartę przejazdu!

Wiadomo jak się zakończył dzień 1 września. Ku wieczorowi, armia wtrącona w mury Sedanu, nie napotkała tam, jak to dwukrotnie powiedział jenerał Wimpffen w swej odezwie, ani żywności ani amunicyi; niepojęty obraz całej tej wojny! w której ziemia poniekąd usuwała się pod nogami, gdzie co chwila napotykano skutki beztroskliwości i marnotrawstwa.

Trzeba było wysłać parlamentarza! Rada municypalna jak mówią, przyłączyła się do tego, i wyznaję, że wobec pewności bezwzględnej, nieuchronnej zagłady, ogólne zdanie było, aby się poddać. Sedan palił się już w kilku punktach, w skutek 500 granatów, które nań padły. Cóżby się było dopiero stało, gdyby nastąpiło istotne bombardowanie, jakiem zagrożono.

Niedomyślaliśmy się wtedy widoku, jaki nas czekał nazajutrz, gdy ujrzano z boleścią rozpaczone wojsko nasze rzucające złamaną broń do rzeki i defilujące wobec legii obcych.

Niewiedzieliśmy że klęska nasza jakkolwiek straszna, mogła była w części być zażegnaną, że była chwila, gdzie można było złamać w jednym punkcie choćby okupem wielkich strat, opasującą nas obręcz i zebrać szczątki nasze gdzie indziej, niż w ciasnocie miasta zawalonego i bez możebnej obrony, lecz powtarzam, że brakowało wszelkiego dowodztwa od rana.

Szef szwadronu żandarmeryi przebiegał z trąbbą, obwieszczając wszędzie zaprzestanie ognia. Biała chorągiew powiewała z wałów. Wróciłem do mojej kwatery.

Tłum milczący, napiętnowany nędzą zapełniał ulice, place i przedstawiał wszelkie fazy upadku, począwszy od ironii, aż do fizycznego i moralnego omdlenia. Ranni konający, konie pławiące się we krwi, powozy poprzewracane i połamane, oto był widok, jakiego całe życie niezapomnę. Co krok spotykałem dawnych znajomych, którzy mi ściskali rękę.

W Bruxelli napotykamy dowody sympatyi. Oficerów, którzy mi towarzyszyli, otaczają i okazują im najżyczliwszą serdeczność.

Mówią tu jeszcze o przejezdzie Napoleona. Na niektórych dworcach były manifestacye dlań nieprzychylne. Lecz książę ten upokorzony nie zdaje się przypisywać sobie winy, oskarża on tylko los nieprzyjazny. We wsi pewnej spotkał dawnego znajomego, którego do siebie zawołał:

„N. Panie, rzekł mu tenże, czy niebędziemy mieć odwetu?“

„Ach mój kochany! — odpowiedział — jakież to przykre i urwał rozmowę.

Staats Anzeiger podaje z głównej kwatery naczelnego dowództwa III armii, następujący raport z d. 30go sierpnia.

Po szczęśliwie dokonanem przejściu III armii przez Argonny i skoncentrowaniu się w linii na Grandpré, Vouziers, Le Chêne, Attigny i Rethel, celem postępowania za cofającym się nieprzyjacielem w kierunku Ardenów, mogła i kwatera główna d. 28 t. m. ruszyć z Revigny i w dalszy puścić się marsz. Obrała drogę na Brabant le Roi, Lahaicourt, Belval, Charmontois le Roi, Villiers en Argonnes Verriers St Ménéhould, gdzie stanęła o 3ej po południu. Za Belval podnosi się pasmo Argonnów, słabo tylko wzniesione. Droga ciągnie się po większej części wzdłuż stóp tego pasma. Niskie bory osłaniają wąwozy; położenie i natura kraju znacznie się różni od borów niemieckich równin o wysokich drzewach. Dwie mili przed St Ménéhould jest granica między departamentami de la Meuse a Marne. Co do St Ménéhould, jest to zamożna osada rozlegle zabudowana, jedna z ważniejszych w departamencie Marny. Środkowy punkt miasta tworzy stara warownia, którego wały obecnie częścią domami zabudowane, częścią na ogrody są zamienione. Pod stopami warowni rozchodzą się ulice. Prefektura Marny znajduje się w Châlons, podprefektura w St Ménéhould. Książę następca tronu zajął kwaterę w gmachu tej ostatniej.

Pozwożono tu dotąd wielką ilość rannych francuskich, których pielęgnowanie objęli niemieccy jeneralni lekarze Böger i Wilms. Ranni ci należeli po większej części do gwardyi ruchomej i składali przedtem załogę fortecy Vitry, o której dostaniu się w nasze ręce już dawno zaraportowano. Ci żołnierze sami położenie swoje od chwili zaciągnięcia pod chorągwie, przedstawiali w najsmutniejszych barwach.

Większa ich część była wieku prawie chłopięcego, mało który miał 18 lub 19 lat, wielu dopiero między 16 a 17 rokiem. Z miejsca zamieszkania w środkowej i południowej Francyi ściągnięto ich naprzód do Paryża, gdzie ich dwa do trzech dni w koszarach trzymano, a potem do obozu pod Châlons przeprowadzono, celem wyćwiczenia w robieniu bronią. Opowiadali oni, że przyprowadzono ich do Châlons w owym czasie, gdy w radzie wojennej francuskiej przeważało jeszcze zdanie, że trzeba nacierającym armiom niemieckim, drogę do Paryża zatamować oszańcowanym obozem pod Châlons. Podług ich opowiadania, było wewnętrzne urządzenie tego wielkiego biwaku w dosyć dobrym stanie. Tak np. były pojedyncze skrzydła obozu połączone z sobą umyślnie na ten cel zbudowanemi kolejami, aby przyśpieszyć komunikacyę między pojedynczemi oddziałami wojska. Za to na zewnątrz nie dostawało jeszcze bardzo wiele do obrony. Wojsko było jeszcze w najlepsze zatrudnione przy robotach okopowych, gdzie przywódzcy francuscy plan zmienili, i celem poparcia oddziałów pod Metz otoczonych, poruszyli się w kierunku na Rheims. Do tych robót szańcowych użyto głównie gwardyi ruchomej. O właściwej służbie wojskowej i mustrze nie mogło zatem być mowy. Ranni w St Ménéhould zaręczali, że w ciągu dwóch do trzech tygodni, które upłynęły od zaciągnięcia ich, tylko kilka razy na krótką chwilę do ćwiczeń wojskowych powołani byli. To też o obchodzeniu się z bronią nabrali byli bardzo tylko niedokładnego pojęcia. Przytem zaręczali, że po większej części przed powołaniem do wojska, nigdy strzelby w ręku nie mieli. Ich nędzna powierzchowność, niedostateczny ubiór, liche wyżywienie, potwierdzały, że skargi ich słuszne były. Szybkie zakończenie wojny, byłoby właściwie wobec tej klasy wojsk francuskich, już przez samo uczucie ludzkości nakazanem; bo tego nie może sobie rząd francuski zataić, że gwardye ruchome w tym stanie, w jakim się znajdują, bodaj co innego przedstawiają, jak nie wyćwiczoną ruchawkę, która ściągnięta na wojnę, bez znajomości służby wojskowej i wystawiona naprzeciw wojsku regularnemu, nie innego losu oczekiwać może jak tylko zagłady. Okoliczności wśród których odbyło się wzięcie do niewoli załogi w Vitry, same już okazują jak temu rodzajowi wojska brak wszelkiej znajomości, choćby najprostszych prawideł wojennych. Większa część załogi cofała się już w kierunku Châlons, gdy ją dościgły nasze straże przednie, ułani i dragoni IV dywizyi. Choć nie mieli zamiaru stawiać oporu, to jednak tak mało obeznani byli z zwyczajem wojennym, że nie złożyli broni, aby okazać, że się chcą poddać. Ztąd przyszło do starcia, przy którem jazda pruska rąbała pałaszami mobilgardę i bardzo wielu poraniła.

O wzięciu Vitry mamy już teraz urzędowy raport, podług którego IV dywizya jazdy, straże przednie już 24 wieczorem pod fortecą rozstawiła, a 25go rano głównemi siłami pod miasto się posunęła. O godzinie 9½ zawezwała komendanta do poddania się z zagrożeniem w razie oporu bombardowaniem. O godzinie 11ej miasto kapitulowało i obsadził je szwadron 5go pułku dragonów. Zastano tam 300 żołnierzy gwardyi narodowej jeszcze nie umundurowanych, którzy bez zwłoki broń złożyli. Zapasy broni i amunicyi, jakie tu nieprzyjaciel pozostawił, były znów znaczne: 5,000 broni palnej, 3,000 pałaszy, 17 armat w komplecie, stały się łupem wojennym. Komendantem tego szwadronu, który zajął fortecę, był rotmistrz Goerschen.

Wieczorem 28go nadszedł raport, że straże nasze przednie napotkały pod Vouzier na oddziały korpusu Mac-Mahona, że jednak nieprzyjaciel cofnięciem się ku granicy belgijskiej uniknął starcia. Dowódziło to, że III armia po przyśpieszonych marszach, dni ostatnie wreszcie doścignęła główne siły nieprzyjacielskie. Sztab głównej kwatery uznał więc potrzebę i nadal ruch trzeciej armii przyśpieszyć, aby się znaleźć przy większem starciu, którego się można było na pewne w najbliższych dniach spodziewać, w centrum szyku bojowego.

Rano więc dnia 29 o 8ej godzinie zebrano się z St. Ménéhould i pomaszerowano naprzód w kierunku północnym. Droga prowadzi przez góry Argonów, położenie jest po większej części leśne i parowiste. Ponieważ już dnia 28 zabierano w niewolę pojedyncze rozproszone oddziały francuskie, które nie mogły zdążyć za główną armią Mac-Mahona cofającego się z Châlons, więc i dziś wydany był rozkaz, aby małe pikiety ułanów przetrząsały zasieki wzdłuż drogi. W lesie napotkaliśmy tu i owdzie oddziały bawarskich strzelców, stanowiących straże przednie. Podczas gdy wspólnie z główną kwaterą przekraczały Argony większe oddziały 5go i 11go korpusu Bawarów i Wirtemberczyków, to 6ty korpus, przydzielony od niedawna do południowej armii, który zrazu miał przeznaczenie najpierw uderzyć na Châlons, gdyby nieprzyjaciel był pozycyą swą utrzymał, teraz zrobił zwrot na prawo ku Aisne i przyłączył się do całej armii jako lewe skrzydło.

Ten więc korpus jest dzisiaj też w marszu. Po południu około godziny 4ej przybyła kwatera główna do Cenuc, wsi położonej przed Ardenami. Z pochwyconego listu marszałka Mac-Mahona do jeneralnego sztabu francuskiego dowiedzieliśmy się, że między wojskiem armii północnej francuskiej karność dała się tylko jeszcze utrzymać za pomocą największej surowości. Może ta demoralizacya między wojskiem nakłoni przeciwnika do przyjęcia wreszcie walki, której tak dawno unika. Ponieważ 3cia armia ma zupełne i ścisłe czucie do drugiej, a niemniej do armii pod dowództwem księcia następcy tronu saskiego, przeto główne starcie musi teraz w krótkim czasie nastąpić. Będzie ono skierowane przeciw pozycyom, które nieprzyjaciel zajął między rzeką Meuzą a Ardenami. Im węższem jest dla nieprzyjaciela miejsce dla operacyi, czy to do zaczepki czy do odwrotu, jeźli chce uniknąć naruszenia granic belgijskich, im potężniejsze są siły, które tu naprzeciw siebie stoją, tem krwawszem musi być starcie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Lato tegoroczne po większej części dżdżyste i chłodne, kazało nam wróżyć przynajmniej ciepłą i suchą jesień, osobliwie, że w okolicy naszej jesień bywa ciepłą i o stałej pogodzie. Atoli doznajemy już teraz dokuczliwego zimna z wiatrami i deszczami, a drzewa zaczęły się pozbywać liści niemal o miesiąc wcześniej niż innych lat.

— Wydział krajowy wypuszcza na licytacyę za pomocą deklaracyj opieczętowanych młyn na Prądniku Białym należący do funduszu szpitala Śgo Łazarza a

---

broni własnych waszych, polskich włościan. I to was do wściekłości doprowadza.

Imperator Rosyi popełnia niesłychane gwałty wszak on znosi pańszczyznę!

Nie! nie porwiecie nas za sobą! My nie chcemy żyć w siedemnastym wieku.

Wiemy, że gdybyście wy zwyciężyli, oddalibyście nas na pastwę naszym wrogom. Jeżeli Rosya zwycięży, chę mówić, jak Rosya zwycięży — bo któżby zdołał temu zapobiedz? — rozpostrze ona i nad nami opiekuńcze swoje skrzydła i oswobodzi nas, jak oswobodziła Ruś i Litwę.

Wnoszę przeto bracia! byśmy krzynęli chórem: Niech żyje nasz północny obrońca, Car słowiański, Aleksander II Mikołajewicz!“

Powstał zaraz po wzniesieniu właśnie co przytoczonego wiwatu piekielny hałas w sali. Jedni krzyczeli i to jak najgłośniej: „*Żyvio Slava!*“ Drudzy psykali. Inni wreszcie daremnie usiłowali przyjść do słowa, by przemową łagodzącą ukołysać gwałtowną burzę. W chwilach nieco cichszych słychać było dzwonek przewodniczącego.

Pan Zaremba już oddawna siedział jak na szpilkach, i już do syta się natargał wąsa. Jak świat światem nie słyszał nigdy zdań podobnych, co się o jego uszy dopiero co obiły. Niefortunny wiwat ojechał mu do żywego, pobladł jak chusta, zerwał się z krzesła i wsadził cylinder na głowę. Boć niestety! pan Zaremba, choć do szpiku kości szlachcic polski, nosił w mieście cylinder, co nawet bardzo *couleur locale* popsuło, bo ileżby było ładniej, gdybym mógł napisać: i czapkę na lewe nasunął ucho!

Dość na tem, że zerwał się pan Zaremba i rzekłszy: „Tu już nie podobna wysiedzieć“, wyniósł się za drzwi. Myśmy w krok za nim poszli, a za nami wielka część Słowian, niemogących już dojść do ładu ze swemi różnorodnemi pretensyami. Pozostali w sali sami prawie tylko Czesi, którzy spokojnie już swój komers zakończyli. Prezes ich przepraszał nas za doznaną obrazę, i tem samem uraził Kroatów; a Serbowie rozczarowani pomścili się ponoś na kilku burszach niemieckich, na ciemnym zakręcie przydybanych.

Szliśmy z posępnemi minami ku miastu. Wtem przysunęło się do nas dwóch ubogo ubranych studentów i przywitało nas narzeczem, bardzo zbliżonem do polskiej mowy.

Panowie porzucacie to zebranie. Macie panowie słuszność. Od tych Czechów nie można się niczego dobrego spodziewać.

— A to dla czego? Zapytał Kazio. Właśnie Czesi najgrzeczniej się z nami obeszli.

— Czy tak? A jednak to dumni ludzie; uparci i ograniczeni zarazem, szukający w swojej mrzonce o koronie świętego Wacława władzy nad nami. Zapominają oni, że byli niegdyś naszymi lennikami i że tylko zdrada niemiecka i przemoc barbarzyńcow zgruchotały nasze starodawne państwo.

Panowie zapewne?... wtrącił Staś pytającym tonem, i nie dopowiadając nazwiska....

Morawiacy, podjął nasz interlokutor, potomkowie wielkiego Świętosława. Srodze się z nami obcy obeszli; a teraz swoi chcą nam odjąć resztki samoistności. Lecz to im się nie uda! Przenigdy nie uda! Myśmy pomimo ucisku tysiącletniego, czyściej od Czechów naszą przechowali narodowość, i jesteśmy jeszcze licznym ludem, w Morawie, tu w Wiedniu i na Węgrzech....

O przepraszam! przerwał mu towarzysz. Nie liczcie nas Słowaków do siebie! Myśmy odrębnym narodem, i odrębną będziemy mieli przyszłość, da Bóg wyższą od waszej.

Ależ to, rzekł Morawiak, nierozsądna zachcianka! Czyż nie wyczytaliście w dziejach, że separatyzm drobnych plemion słowiańskich zgubił Słowiańszczyznę? Do czegóż dojdziemy, jak tak będziemy siły nasze rozdrabniać?

To wyście separatyści! odparł Słowak. Wyście tylko częścią Czech, a nie chcecie tego uznać. Myśmy rdzeniem Słowiańszczyzny. Sami jedni zachowaliśmy szczepową nazwę wraz ze Słoweńcami i to wróży nam, że będziemy kitem łączącym ludy słowiańskie.

To, czem się chwalicie, jest właśnie dowodem, żeście nie narodem. Tylko plemiona pierwotną cechę zachowują.

Albośto wy tak wielkim narodem? Pokażcież waszą literaturę! My mamy Kollara.

A wy pokażcie nam wasze dzieje! Nasza przeszłość żadnej nie ustępuje.

Nie słuchaliśmy już dalszego ciągu tej dziwnej waśni i podążyliśmy do Dauma, gdzie zasiedliśmy w jednym z mniejszych pokoi, przy marmurowym stoliku, i kazaliśmy sobie dać kawy. Pan Zaremba nie mógł znieść niemieckiej kawy, zapijał przeto herbatę, i podobny do sędziwego króla Pilos, lubownika koni Nestora, począł miodowemi zaprawiać słowy:

„Przyznam się wam, że to panie dobrodzieju, wszystko nic a nic nie warte! Wszystkim tym Słowianom poprzewracało się w mózgownicy. Nie wiem, jak tam myślą starsi; ale jeśli i u nich tak zielono w głowie, jak u młodych, to powiem im naprzód, że z nich, panie dobrodzieju, nic nie będzie.

Co się też to tym narodzikom nie marzy! Przypisują sobie przewodnictwo nad Słowiańszczyzną, a sami sobą rządzić nie umieją. A gadają! Niech Bóg broni!

Wszak kto tylko trochę ma rozumu, wie, że tylko Polska może Słowiańszczyznie przywodzić; boć Moskwa, skoro Polska zmartwychwstanie, zniknie wparta do Azyi, i nic a nic, panie dobrodzieju, znaczyć nie będzie.

Gadają, że Prusacy nie pozwolą na odbudowanie Polski. Aleć, jak polskie ich ziemie odpadną, czemże oni, panie dobrodzieju, bez morza, będą? brandeburskimi margrabiami, i kwita.

A jak Polska będzie, to będzie równie potężną jak Francya. Co ja gadam! potężniejszą. Dziś ma dwadzieścia milionów, a pod własnym rządem, za lat pięćdziesiąt, będzie liczyć sześćdziesiąt milionów z górą jednolitego narodu.

Ja się już tego nie doczekam, ale wy młodzi się doczekacie.“

Tak zakończyliśmy dzień z panem Zarembą, pozwoliwszy mu się nagadać do woli, bośmy się bali, że najlżejszem przeczeniem możemy wywołac burzę i jeszcze kłótnie słowiańskie na polską przenieść niwę.

W. Dz.

oceniony na 4300 złr. Ostateczny termin do składania deklaracyj do 14go października.

— Adwokat w Złoczowie Dr Rudolf Starzewski otrzymał zezwolenie przeniesienia się do Krakowa.

— *Kuryer Warsz.* powiada, że rozpuszczają wieść mylną, jakoby bilety 10 rublowe czerwone, 5 rublowe niebieskie, 3 rublowe zielone i 1 rublowe żółte były wywołane z obiegu, co wcale nie jest. Wieść ta rozpuszczona jest przez ludzi chcących zarobić na wymianie tych biletów za inne.

— We czwartek otwartą została w Warszawie wystawa płodów rolniczych, a jutro w niedzielę nastąpi otwarcie wystawy w Czerniowcach.

— Zgromadzenie konsumentów we Lwowie, którego prezesem był Dr Smolka, lecz właśnie złożył ten urząd, znajduje się zagrożone upadkiem. Długi jego wynoszą przeszło 8000 złr., a stan czynny niedochodzi 4000 złr. Przewodniczącym wybrano p. Ślaskiego. Towarzystwo ogłosi upadłość swoją, jeźli, na co się nie zanosi, członkowie jego nie pokryją niedoboru. Jakim sposobem mogły powstać długi w stowarzyszeniu, które towar nabywany hurtownie po tańszych cenach, odprzedaje członkom swoim z procentem? chyba, że administracya więcej kosztowała, niż przynosił zysk na sprzedanym towarze.

— P. Feliks Sobański, otrzymawszy pozwolenie od rządu rosyjskiego, prosił Rady wydziału lekarskiego w Warszawie o wyznaczenie czterech młodych lekarzy, którzyby jego kosztem wyjechali do Szwajcaryi i tam oddali się pod rozporządzenie międzynarodowego towarzystwa opieki nad rannymi. Rada wydziału lekarskiego wybrała pp. Kisielskiego, Gutweina, Rodego i Rostkowskiego, którzy wraz z p. Sobańskim wyjechali z Warszawy do Bazylei.

— Donieśliśmy już o śmierci Erazma Stablewskiego *Dziennik Poznański* pisze o nim takie wspomnienie:

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. zasnął w Bogu po długich a ciężkich cierpieniach w Wilkowie pod Lesznem śp. Erazm Stablewski, mąż nietylko w Księstwie ale i po za jego granicami szeroko znany i powszechnym otaczany szacunkiem. Umysł jego bystry, wzbogacony starannem wychowaniem i nauką zaczerpniętą na wszechnicach w Berlinie i Getyndze, w młodym już wieku zjednał mu pomiędzy rówiennikami odznaczające się miejsce. A było to grono niepospolitej sercem i charakterem młodzieży, śród której jaśniały nazwiska Gustawa Potworowskiego, Macieja Mielżyńskiego, Tertuliana Koczorowskiego i Karola Stablewskiego, brata zmarłego co dopiero Erazma. Szkolną i uniwersytecką związani przyjaźnią a jednym ożywieni duchem miłości Ojczyzny, młodzieńcy ci wnet powszechną w Księstwie zwrócili na siebie uwagę, a gorliwie dzieląc się pracą około dobra sprawy narodowej, zyskali wkrótce szacunek i zaufanie współobywateli. Ś. p. Erazm, obdarzony darem pięknej wymowy, organem wdzięcznym i okazałą a ujmującą słuchaczów postacią, był nieraz tłómaczem myśli swych kolegów. Gdy po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III reprezentanci stanów prowincyonalnych powołani byli na uroczystość koronacyjną do Królewca, Erazm Stablewski niemało był pomocnym w zebraniu grawaminów, które śp. hr. Edward Raczyński w imieniu Księstwa u stóp tronu złożył. Gdy rok 1848 stworzył w monarchii pruskiej życie parlamentarne, Erazm Stablewski, zaszczycony mandatem ziomków, przez sześć lat posłował na sejmy berlińskie, już to jako członek Izby pierwszej, już to następnie jako członek Izby drugiej. W obu Izbach zajął wkrótce wybitne stanowisko a ilekroć dał się słyszeć z trybuny, głos jego nietylko w parlamencie głębokie sprawiał wrażenie, ale i w kraju szerokiem rozbrzmiewał echem. Z mów jego dwa tylko podniesiemy tutaj ustępy: raz, gdy jaskrawemi kolory malując przed Izbą smutne położenie Polaków w Księstwie, szlachetnem uniesiony oburzeniem, przypomniał znane słowa rzymskiego napisu, grożące powstaniem mścicieli z kości naszych; drugi raz, gdy niespożytość polskiego charakteryzując narodu, z właściwą sobie zręcznością i zapałem przytoczył wzniosłe orzeczenie poety, iż Polska wtedy dopiero żyć przestanie, gdy ostatni Polak ducha wyzionie... Otwartość ta i odważne występowanie publiczne ś. p. Erazma nawet u Niemców rodziły dlań szacunek a na dworze berlińskim, do którego jako szambelan królewski miał wolny przystęp, okazywano mu zawsze pełne względów przyjęcie. — I śród swoich nieraz przemawiał ś. p. Erazm, ilekroć do tego powoływał go obowiązek obywatelski. On to uczcił żałobnem wspomnieniem pamięć ś. p. Antoniego księcia Ordynata Sułkowskiego, on to pożegnał u bram Poznania śmiertelne szczątki Gustawa Potworowskiego. Widzimy go jeszcze, jak, objąwszy obu ramiony trumnę przyjaciela, głosem przerywanym łkaniem, ostatnie posyłał słowa gorącego uczucia i hołdu duchowi znakomitego obywatela; — śród kilkunastotysiącznego tłumu, który w uroczystem milczeniu otaczał rydwan żałobny, nie było w tej chwili nikogo, którywy wraz z mowcą nie był zalał się łzami rzewnemi... Było to przecież ostatnie ś. p. Erazma wystąpienie publiczne. Pierwsze zarodki choroby, która położyła koniec jego życiu, zmusiły go do ustąpienia z widowni i zamknięcia się w zaciszu koła rodzinnego. Mimo to nie opuszczała go pamięć współobywateli, którzy w kilka lat później ofiarowali mu zaszczytny urząd jeneralnego dyrektora Ziemstwa kredytowego. Król nie potwierdził wszakże tego wyboru. Odtąd przepędzał ś. p. Erazm resztki złamanego chorobą żywota już to w rozległych swych włościach, już to za granicą celem poratowania zdrowia. Wszędzie i zawsze, aż do ostatniej chwili dom jego gościnny stał otworem dla każdego, co w nim staropolskiego prawdziwie pragnął doznać przyjęcia. Jak był hojnym, choć unikał wszelkiego rozgłosu, w niesieniu pomocy potrzebującym, tak do rozrzutności niemal posuwał ś. p. Erazm serdeczność w przyjmowaniu gości. To też ta szczera serdeczność obok rzadkiej delikatności w obejściu ujmowała dlań wszystkich, co się doń zbliżali.

— Nr 271 *Kłosów* zawiera: „Od Redakcyi“ — „Uskoki“ powieść hist. p. T. T. Jeża (c. d.); — „Jenerał M. A. Teodul Changarnier“ (rycina); — „Z poezyi El-y“ — „Książę Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Listy J. I. Kraszewskiego“ (sierpień); — „Szkic humorystyczny Kostrzewskiego“: nowe kataryniki; — „Muzyka“ Wł. Wiślickiego; — „Od wydawcy“; — „Korespondencya“: (z Petersburga) przez Gustawa L. (dok.); — „Wojna“ z rycinami: Metz; Przygotowania do obrony wewnątrz fortu S. Juliana; Atak ułanów pruskich na sztab marszałka Bazaina z d. 16 sierpnia pod Mars la Tour; Atak piechoty pruskiej na bateryę kartaczówek w d. 18 sierpnia pod Gravelotte.

— Wiadomo, jakie wichry panują w Wiedniu. Ilekroć w naszych stronach panuje wiatr silniejszy od zachodu, można być pewnym, że w Wiedniu jest wicher. We środę w nocy srożyła się burza, która łamała drzewa, zrzucała kominy, zrywała dachy i mnóstwo wygniotła okien. W „Cursalon“ od strony Ringstrasse wiatr wygniótł jedno z wielkich okien wraz z ogromnemi ramami i naniósł do pięknej sali gałęzi, piasku i żwiru a nawet nieco kamieni.

— Dziennik odeski *Noworos. Wied.* donosi, że w jednym z ogrodów publicznych w Odessie znajduje się strzelnica publiczna. Właściciel jej niemiec chcąc ściągnąć rodaków swoich do ogrodu zamiast tarczy strzelniczej wystawił lalkę mającą wyobrażać syna Cesarza Napoleona. Policya zabrała ją jak i inny podobny obraz mający służyć za cel.

— Od 29 sierpnia jako pierwszego pojawienia się cholery w Petersburgu do 12 września zachorowało tam 229 osób, umarło 85.

— D. 13 września przytrzymano w pobliżu zamku Wilhelmshöhe pod Kasselem młodego człowieka, który przez dwie noce w Kasselu w hotelu sypiał a w dzień nie widziano go wcale. Znaleziono przy nim krucicę. Po mieście rozeszła się wieść, że człowiek ten chciał zabić Napoleona. Pokazało się jednak ze śledztwa, że domniemany spiskowiec umknął z Berlina z pieniędzmi swego pryncypała i tuła się po Niemczech ścigany listami gończemi.

— Minister weimarski Watzdorff umarł 15go b. m.

— W zeszły piątek rozstrzelano w twierdzy Spandau w Brandeburgii trzech chłopów alzackich, których ujęto przy obdzieraniu trupów. Przy jednym z nich znaleziono parę tysięcy talarów. Trzech innych obwinionych o ten sam czyn osadzono w więzieniu berlińskiem Moabit, gdyż świadkowie mogący przeciw nim zeznawać, są w obozie we Francyi.

— Niemcy zamierzając zabrać Lotaryngię i Alzacyę, odszukują dawnych nazw niemieckich dziś zapomnianych. Alzacya ma je jeszcze w pamięci, bo zaludniona jest szczepem niemieckim; ale Lotaryngia, która nic wspólnego z Niemcami nie ma, prócz iż była niegdyś łennictwem cesarzów, nie może etnografom niemieckim dostarczyć historycznych dowodów. Jakiś poeta niemiecki w zeszłym wieku nazwiskiem Seune (nie Seume, bo tego znamy z pamiętników jego, w których opowiada przygody swoje w czasie powstania 1794 w Warszawie, gdzie był nauczycielem domowym u Ingelströma i ukrył się w beczce, gdy Kiliński wpadł do domu) — otóż ów poeta niemiecki nazwał raz miasto Nancy po niemiecku „Nanzig“, ponieważ Gdańsk przechrzczony był na „Danzig“. Za jego popędem zaczęto pisywać Nanzig, i teraz nadano tę nazwę stolicy Lotaryngii. Atoli w starej jakiejś pieśni wojennej niemieckiej z 15go wieku opisującej walkę Niemców z Burgundami znaleziono nazwę „Nanse“; a lubo nie jest ona niemiecką i powstała tylko ztąd, że Niemcy wymawiali Nancy po swojemu, wszelako utrzymują teraz, że Nancy było niemieckiem, skoro zwało się Nanse. Spór więc toczy się, czy ma być Nanse czy Nanzig, byle nie Nancy.

— Ostatniemi dniami obiegały po wszystkich niemal dziennikach przepowiednie znanego astrologa Nostradamusa odnoszące się do obecnej epoki, i przytaczano nawet z nich wiersze łacińskie, w których stało, że drugie cesarstwo w Lutecyi (to jest w Paryżu) trwać będzie lat 17 i 9 miesięcy, ani jeden dzień mniej, ani jeden więcej. Czytelnicy podziwiali mądrość czy też dar wróżbity, a inni czerpali z tej przepowiedni pewnik, że Napoleon już więcej na tron nie wróci i że Francya utrzyma się jako republika. Otóż wykazało się, że cała ta przepowiednia jest zmyśleniem sfabrykowanem w chwili oddania się Napoleona w niewolę, albowiem Nostradamus takiej przepowiedni nie napisał. Ciekawe zresztą szczegóły opowiada *Faedrelandet*, dziennik duński, mając je od osoby, która ciekawa będąc sprawdzić doniesienia o przepowiedni napoleońskiej, przejrzała umyślnie wydanie Nostradamusa z r. 1605 znajdujące się w bibliotece królewskiej w Kopenhadze. Osoba ta pisze w tym przedmiocie co następuje:

„Przepowiednie rozpoczynają się r. 1555 i sięgają aż do roku 3797 ery chrześciańskiej. Działy ich do r. 1600 dałyby się, poparte dobrą wolą, naciągnąć do wypadków zaszłych istotnie w drugiej połowie wieku 16go. Ale co do czasów późniejszych, ani jedna przepowiednia nie sprawdziła się. Cała ta praca jest zbiorem astrologicznych wyrażeń, zagadkowych obrazów i wróżb o wojnie, zarazie, głodzie i wylewach. Blois i Rouen grają tam większą rolę niż Paryż; autor nie zna ani Rosyi ani Prus (bo obu jeszcze nie było) ani Austryi i Ameryki, a lęka się, aby Cymbrowie nie przybyli za Pireneje; zapowiada, iż Persowie zdobędą Macedonię Arabowie zaś Granadę. W szeregu wyraźnych podań stoi i to, że zakonnicy, opaci i zakonnice nie będą już istnieć po roku 1700, że miód będzie wtedy droższym od wosku i że w ciągu 177 lat, 3 miesięcy i dni 11, począwszy od 1 marca 1555, a zatem do d. 12 czerwca 1732, ziemia i ludność jej, uszczuplone zarazą, długą wojną, głodem i wylewem znacznie zmniejszą się. O panowaniu Napoleonów niema nigdzie wzmianki. Chcąc zaś wiersze 349 do 353 zastosować do rewolucyi francuskiej, wtedy utyka się na wierszu trudnym 344, według którego zwierzęta domowe po wielu usiłowaniach i trudnościach nauczą się wreszcie mówić.“

— Dnia 15 i 16go września pochmurno, wietrzno, przyczem częsty deszcz. Dnia 15 termometr od + 6°.4 doszedł do + 8°.4, zaś dnia 16go do + 8°.8 od + 6°.0 R. Barometr ciągle idzie w górę; rano dnia 17 września stan jego był 330·02, termometru + 4°.8 R.

— W niedzielę dnia 18go września, Śgo Józefa z Kopertynu; w poniedziałek dnia 19 września Śgo Januaryusza męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go września.

HOTEL POLLERA: Henryk Krajewski adwokat z Warszawy, X. Kempfner z Poręby, Dr Neskudla ze Stanisławowa, Ksawery Brukmann właściciel dóbr z Galicyi, Stanisław Likowski właściciel dóbr z Kongresówki, Maurycy Szymanowski właściciel dóbr ze Słociny, H. Faschingsbauer kupiec z Mistku, F. Górecki kupiec z Prus, Marceli Kotkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Jerzy Rusina kupiec z Mistku, Kwiryn Orzechowski wł. dóbr z Rosyi, Maksymilian Gajewski z Warszawy. Wiktor Brzeski notaryusz z Kęt, Kazimierz Horodeński właściciel dóbr z Galicyi, Maurycy Morgenstern kupiec z Prus, M. Jaker kupiec z Frey, X. Czyczyłowicz z Hludna, Marya Heindlowa z Wiednia, X. Dudkiewicz z Jedlina, Franciszek Lewartowski właśc. dóbr z Galicyi, Gustaw Dąbski właś. dóbr z Kossowy, Karol Janko właściciel dóbr z Galicyi, K. Süsserman kupiec z Prus, J. Blechschmidt z Warszawy, A. Kraus kupiec z Wiednia, H. Lauterbach kupiec z Wrocławia, Józef Byszewski z Kongresówki, Konopka właściciel dóbr z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 16 września (*urzędowa*). Główna kwatera Meaux 15 września. Nieprzyjaciel niepotrzebnie wysadził w powietrze na gościńcach i kolejach żelaznych idących do Paryża wszystkie znaczniejsze dzieła budowlane, gdyż pochód naszych kolumn ani na jedną godzinę nie zostanie przez to wstrzymanym.

Mundolsheim 15 września. W Strassburgu ogłoszono d. 13 republikę. Oddział jenerała Kellera rozpędził 200 wolnych strzelców pod Bieschheim i Kolmarem.

Paryż 15 września. *L'Electeur libre* zamieszcza szczegóły o stosunkach między Favrem a Washburnem ze względu na pośrednictwo Ameryki. Potwierdza on, iż rząd amerykański odpowiedział posłowi swemu w Paryżu Washburnowi, że ponieważ król Pruski odrzucił pośrednictwo posła amerykańskiego w Berlinie Bancrofta, Ameryka może być tylko świadkiem zapasów, nad któremi ubolewa głęboko. Washburne udzieliwszy tej opowiedzi Favrowi, oświadczył, iż osobiście protestuje przeciw prowadzeniu tej wojny bezbożnej i przeciw bezużytecznym rzeziom. Favre przyjmował wczoraj demokratę angielskiego Merimana, który mu wręczył adres stowarzyszenia liberalnego z Greenwich.

Paryż 15 września. Wszelkie związki pocztowe z Austryą przez Szwajcaryą albo Włochy przerwane zostały, gdyż Prusacy przecięli komunikacyę na kolei południowej. Do Brukselli idą na teraz pociągi jeszcze na Lille i potrzebują 24 godzin czasu. Usposobienie umysłów jest niewymownie ponure.

Paryż 15 września. Wszyscy reprezentanci obcych państw zawiadomili ministra spraw zagranicznych, iż pozostaną w Paryżu. — Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, zarządzający stałą gwardyę narodową po wszystkich miastach. — Rozkaz dzienny jenerała Trochu mówi: Służbę dzienną na wałach pełnić będzie 70,000 ludzi; pas forteczny Paryża, broniony wytrwałem natężeniem ducha publicznego i 300,000 broni palnej, jest nienaruszalny.

Ministerium ogłasza następujące wiadomości: Wczoraj ukazało się 30 dragonów pruskich przed Nogent sur-Seine, cofnęło się przed energiczną postawą mieszkańców, zdaje się jednak, iż niebawem wróciło. Wczoraj obsadzili Prusacy Kolmar. Związki z Mulhouse przerwane. Pod Neuburgiem robią niejakie przygotowania dla przeprawy przez Ren. (Z tego wynika, że przybywają nowe siły niemieckie u górnego Renu. *Red.*). Depesza z Melun naznacza liczne oddziały wojsk należące do armii królewicza Pruskiego w okolicznych miastach. Depesza z Senlis wspomina o 30,000 Prusakach w Crespy en Valois i o silnych przednich strażach w Nanteuil, Villers, Saint-Genest i Plessis.

Paryż 15 września po poł. Ogłoszone są następujące doniesienia: Wczoraj widziano 150 ułanów w Senlis. Pociągi kolei żelaznej krążyły wczoraj do Pontoise, dziś zaś tylko do Chantilly. Pożar lasów w okolicy trwa ciągle i utrzymywany jest przez wolnych strzelców i gwardyę ruchomą. Wszystkie zapasy znajdujące się po dworcach kolei żelaznych, wprowadzone zostały do środka Paryża. Ludność codzień okazuje energiczniej postanowienie bronienia się.

Bruksella 15 września. *Indép. belge* ogłasza list jednego z adjutantów Napoleona, który zbija doniesienia *La Patrie* o mniemanem zachowaniu się Cesarza.

Amsterdam 15 września. Większa część milicyi powołanej pod broń, a z niej milicya z r. 1870 będzie w ciągu tego tygodnia rozpuszczoną.

Haga 15 września. Izba wyższa uchwaliła 20 głosami przeciw 18 projekt ustawy względem zniesienia kary śmierci.

Florencya 14 września wieczór. Ze strony świadomej rzeczy donoszą, że Austrya odmówiła uczynić zadosyć żądaniu posła włoskiego w Wiedniu względem przychylnego oświadczenia się z powodu zamierzonej okupacyi Rzymu, jak z drugiej strony odmówiła żądaniu nuncyusza papieskiego w Wiedniu o zrobienie przedstawienia przeciw pochodowi wojsk włoskich na Rzym.

Florencya 15 września (*urzędowa*). Szwadron ułanów wysłany wczoraj z czwartego korpusu armii na rekonesans, niespodziewanie utknął o 3 kilometry pod Rzymem na posterunek wojska papieskiego i powitany był salwą z ręcznej broni. Szwadron uderzył na zuawów i zmusił ich do cofnięcia się ku głównym siłom. W utarczce tej zginęło trzech zuawów i tyluż było rannych, ze strony włoskiej był 1 zabity i 3 ranionych. Bixio przybył wczoraj do Corneto, 20 kilometrów od Civitavecchia. Eskadra włoska przybyła wczoraj pod Civitavecchia, a admirał Del Caretto miał naradę z jenerałem Bixio. Jenerał Angioletti wszedł z dywizyą swoją do Anagna, a dziś zajmie prawdopodobnie Velletri i Valmontone. Wielu żandarmów, strażników celnych i nieco dragonów stawiło się dobrowolnie w naszem wojsku. W innych gminach zaszły demonstracye w duchu narodowym. Wojsko było wszędy przyjmowane okrzykami.

Florencya 15 września. Związki telegraficzne między Rzymem a Florencyą przerwane. Sądzą, że jenerał Cadorna wahać się będzie rozpocząć już dzisiaj operacye przeciw Rzymowi z głównemi siłami swemi, gdyż w skutku rozporządzenia rządu francuskiego, który wszystkich Francuzów powołuje do kraju, jenerał Charette będzie musiał opuścić Rzym wraz z zuawami, a tym sposobem właściwy opór będzie złamany.

Florencya 15 września. Oprócz Anglii, Austryi i Rosyi, wszystkie inne państwa wyraziły swoje obawy pod względem zajęcia Rzymu; Bawarya zaś miała podobno protestować. Jen. Cadorna ustanowił w każdem mieście prowincyonalnem dowódzcę wojskowego, któremu podlegać mają policya, poczta i telegraf. Wojsko włoskie płaci wszystkie swoje potrzeby tak żywność jak podwody.

Londyn 15 września. Zdaje się być rzeczą pewną, że misya Thiersa nie ma nadziei powodzenia, zwłaszcza, że dotychczas nie stawiał on warunków pokoju. *Daily News* dowiadują się, że Thiers nie ma do tego żadnego umocowania ze strony rządu tymczasowego. — Cesarzowa Eugenia wyjechała wczoraj z synem swoim z Hastings do Torquay. Przybył tu z Brazylii hr. d' Eu (Ludwik Orleans, syn księcia Nemours, ożeniony z Izabellą cesarzowną Brazylijską, następczynią tronu).

Londyn 15 września. Poufne rokowania neutralnych dyplomatów w głównej kwaterze króla Wilhelma w celach pokoju zrodziły przekonanie, że król upiera się przy wejściu wojsk do Paryża jako warunku wstępnym przystąpienia do układów o pokój, i że tam dopiero może być rozbieraną kwestya, z którym rządem francuskim będzie się traktowało o pokój. Państwa przeto neutralne odroczyły wszelkie wdawanie się dyplomacyi. Mimo tego Thiers jedzie do Petersburga, omijając Niemcy (jedzie on morzem). Związki pocztowe i telegraficzne z Paryżem dla osób prywatnych ustały.

Londyn 15 września. Granville odpowiedział deputacyi, która się u niego upominała o zabójstwa w Tienczynie, iż polecił reprezentantowi angielskiemu w Chinach, aby popierał kroki posła francuskiego.

Sztokolm 15 września. *Post Tidning* oświadcza urzędownie z powodu reklamacyj niemieckich przeciw przyjaznemu zachowaniu się prasy urzędowej szwedzkiej względem Francyi, iż rząd odpowiada jedynie za akta, które ogłasza.

Petersburg 15 września. *Journal de St. Petersbourg* wypowiada w przeglądzie swoim zdanie, iż trwały pokój nie da się osiągnąć z osadzeniem napowrót cesarza Napoleona na tronie francuskim. Najwłaściwiej byłoby zawrzeć pokój z konstytuantą w tym celu zwołaną, umówiwszy się poprzednio z rządem tymczasowym względem punktów przedugodnych i zawieszenia broni.

Petersburg 15 września. Bar. Brunnow otrzymał polecenie zachowania się z powodu pobytu Thiersa w Londynie z zupełną obojętnością w sprawie pośrednictwa między stronami wojującemi.

W chwili kiedy piszemy, N. Pan otwiera sesyę Rady państwa mową tronową. Przyniesie nam zapewne telegraf jej osnowę. Zdaje się, że na nią czekają deputowani niemieccy, skoro na jutro dopiero zapowiedziane ich zebranie, mające stanowczo orzec, czy zamiar wystąpienia z Rady ma przyjść do skutku, jezeli wniosek odroczenia nie pozyska większości. Niemcy nieobecnością swoją już uniemożliwić mogą Radę państwa, pozbawiając ją przepisanej konstytucyą liczby członków, jakiej potrzeba dla prawomocnych uchwał.

Deputacya czeska, jak się spodziewaliśmy, przyjętą będzie przez Cesarza w niedzielę.

Za zbliżaniem się wojsk pruskich pod Paryż przygotowaniom do obrony tego miasta poświęcone są najpiękniejsze dzieła natury i budownictwa. Lasy i gaje dokoła Paryża są palone, burzone domy, wysadzane w powietrze mosty, rozwalane groble, jak gdyby nowa Kartago sposobiła się do stawienia czoła legionom rzymskim. A jednak nie woła król Wilhelm *„delenda est Carthago!“*, lecz uparł się, jak się zdaje, aby dopiero w Paryżu traktować o pokój. Wszelkie nawet rokowania będą, jak mniemamy, póty odwlekane, póki wojska pruskie nie zdobędą Paryża, albo póki Paryż nie będzie kapitulował. To ostatnie może nastąpić na podstawie punktów przedugodnych; królowi Pruskiemu bowiem idzie przedewszystkiem nie o zdobycie Paryża, lecz o wjazd do niego.

Z Paryża donoszą, że na rewii rzucano kwiaty jenerałowi Trochu. Przypomina to składki na szpadę honorową dla marszałka Mac-Mahona. Odrzucamy cisnącą się złą wróżbę, *omen*, ale śmiało możemy nazywać Francuzów *les Polonais du Midi*, jak oni nas nazywali *les Français du Nord.*

Nordd. allg. Ztg domaga się natarczywie, aby rząd teraźniejszy francuski wyparł się „formalnie i stanowczo“ wysadzenia w powietrze prochowni w Laon, a „zwłoka jego pod tym względem tem bardziej uderza, że własny, dobrze zrozumiany interes tego rządu nakazuje spiesznie to uczynić.“ Katastrofa w Laon stoi na przeszkodzie uznaniu rządu tymczasowego przez obce państwa, dopóki rząd ten nie zrzuci ze siebie odpowiedzialności, potępiwszy postępek dowódzcy Laonu. Organ rządu pruskiego stawia to za jeden z wstępnych warunków wchodzenia w jakiekolwiek układy Prus z Francyą.

Żądanie to jest niezmiernie do spełnienia trudne. Naprzód, że dotychczas nie ma wcale dowodu, czy jenerał Teremin zarządził wysadzenie cytadelli w powietrze, zwłaszcza, że wybuch nastąpił jeszcze przed opuszczeniem cytadelli przez wszystkich gwardzistów ruchomych, tak, iż paręset ich przypłaciło życiem ten wypadek; powtóre, że gdy niemal wszystkie dzienniki francuskie podniosły ten czyn do bohatyrstwa i sławiły go jako dowód poświęcenia, z wyjątkiem *Journal des Débats*, przeto potępienie go przez rząd tymczasowy może bardzo zaszkodzić rządowi temu w opinii publicznej.

Staats Anzeiger zbiera różne fakta mające posłużyć za dowód, iż Francya prowadzi wojnę z naruszeniem wszelkich podstaw prawa i moralności, a to z powodu wydalenia Niemców z Francyi, napastowania Niemców przez pospólstwo, strzelania do parlamentarzy, tworzenia oddziałów ochotniczych, nieszanowania służby zdrowia, wreszcie katastrofy w Laon. Nigdzie atoli nie dowiódł dziennik urzędowy pruski, aby te czyny działy się z upoważnieniem albo nawet wiedzą władz, jeźli zresztą zdarzyły się. A cóż powiedzieć o napaściach, na jakie wystawiani są obywatele polscy pod rządem pruskim, pod okiem władz, jeźli nie chcą brać udziału w obchodach tryumfalnych i iluminować okien? Zresztą oddziały ochotnicze nie są bandami rozbójniczemi i prawo narodów nie zabrania tworzenia ich.

Rząd angielski wcale nie objawia sympatyj swoich dla Francyi, a przynajmniej żadnego dotąd nie zrobił kroku, któryby zdradzał jego sprzyjanie Francuzom w obecnej wojnie. Mimo tego *Gazeta krzyżowa* ogłasza ustępy z prywatnego listu „pewnego angielskiego męża stanu“ i niejakie szczegóły mające służyć za dowód przychylności rządu angielskiego ku Francyi. List ten mówi między innemi, że właściwą przyczyną zachowania się Anglii jest wzgląd na utrzymanie traktatu handlowego z Francyą.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 5 b. m. Według nich, rząd grecki zamierza znów utworzyć w prowincyach pogranicznych komendy wojskowe. Brat prezesa ministrów adwokat Deligiorgis wyzwał na pojedynek redaktora dziennika *Aron* z powodu namiętnego zaczepiania gabinetu. W pojedynku tym adwokat został ranionym.

Fregata francuska „Ameryka“ krąży po Archipelagu greckim śledząc za statkami niemieckiemi. Dziennik turecki *Terak* został na miesiąc zawieszony z powodu natarczywego uderzenia na Francyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 września. Mowa tronowa przy otwarciu dziś Rady państwa brzmi:

Zacni panowie obu Izb Rady państwa!

W ciężkiej chwili powołałem Was do spełnienia ważnych zadań.

Podczas kiedy krwawa walka rozpościera po rozległych przestrzeniach tej części świata swoje pustoszące działanie, państwo nasze cieszy się błogosławieństwami pokoju, a pokój zewnętrzny, który nam został zachowany, ma przedewszystkiem posłużyć do zapewnienia urządzeniom konstytucyjnym silnych podstaw.

Pod koniec zeszłej sesyi regularny tok obrad Izby deputowanych doznał przeszkód. Aby im sprostać, a zarazem wszystkim częściom nastręczyć sposobność do ponowienia wyrazu ich życzeń, uznałem za obowiązek monarchy zarządzić nowe wybory.

Z szczególnem więc zadowoleniem widzę Was zgromadzonych około mnie i serdecznie witam Was Panowie członkowie Izby wyższej, którzy przedewszystkiem powołani jesteście do stania się wyrazem myśli popierającej pomyślność i stanowisko potęgi państwa, tudzież Was Panowie z Izby deputowanych, którzy wysłani z królestw i krajów, usiłować będziecie zastosować życzenia części do potrzeby całości. Jednych i drugich — wiem dobrze — ożywia owo prawdziwie patryotyczne uczucie i świadomość austryacka, która zjednoczyła moje ludy około tronu moich przodków, aby spełnić najwyższe zadania państwa.

Nie brakowi tych uczuć przypisywać zamierzam, że niedostrzegam dziś jeszcze reprezentantów mojego królestwa Czeskiego w Waszych szeregach. Ale tem mocniej muszę ubolewać, jeżeli zważę ciężkie i pełne następstw wypadki obecnego czasu, niezmordowane usiłowania mojego rządu, aby sprowadzić upornych na wspólne pole działalności konstytucyjnej, jeżeli zważę naglącą konieczność, aby przywieść do pomyślnego kresu wewnętrzny ustrój monarchii.

Zadaniem rządu będzie, poruszyć wszystkie środki, aby o ile można jak najspieszniej zapewnić i temu królestwu udział w ważnych pracach obecnej sesyi.

Zadaniem Waszem Panowie będzie, powodując się duchem umiarkowania i sprawiedliwości, uradzić kroki zdolne ustalić w konstytucyi posadę, na której poszczególnym potrzebom każdego kraju i każdego plemienia może być użyczone zaspokojenie dające się pogodzić z potęgą monarchii.

W liczbie zadań, jakie oczekują Was Panowie w niniejszej sesyi, stoi przed innemi obowiązek wysłania deputowanych do delegacyj.

Dokonacie tego wyboru celem pomyślnego współdziałania wraz z deputowanymi z krajów korony węgierskiej do traktowania spraw, które wśród obecnych okoliczności z szczególną ważnością Wam się nasuwają.

Innym przedmiotem, który uwagę Waszą w wyższym stopniu zajmować będzie, jest uporządkowanie szeregu stosunków między kościołem katolickim a władzą państwa, które stało się potrzebnem w skutku rozwiązania konwencyi, jaka istniała ze Stolicą świętą. Rząd mój poczyni Wam w tym względzie odpowiednie przedłożenia.

Żywię pewne oczekiwanie, że usiłowaniom Waszym powiedzie się wykończyć prace od dawna w zawieszeniu będące w celu nowego ustawodawstwa na polu postępowania cywilno-sądowego, materyalnego prawa karnego i postępowania karnego.

Szczęśliwe rozwiązanie tego zadania będzie nowym znakomitym krokiem na drodze rozwoju naszej ojczyzny.

Reforma urządzeń uniwersytetów, odpowiednia obecnemu stanowi umiejętności i oświaty publicznej, okazała się być potrzebą coraz bardziej dającą się uczuwać. Rząd mój przedłoży Wam projekt ustawy ku temu celowi zmierzającej.

Weźmiecie Panowie pod staranny rozbiór preliminarz budżetu na rok przyszły i na podstawie przedłożeń mojego rządu taką szczegółową baczność zwrócicie na rozwiązanie kwestyj ekonomicznych, jaka upatruje w niej rękojmię ciągłego wzrostu na polu pomyślności materyalnej.

Nakoniec przedłożone Wam będą do ustawodawczego traktowania owe rozporządzenia, które wobec nagłości przedmiotu musiały być wydane na drodze administracyjnej.

Niech Bóg błogosławi Waszym usiłowaniom!

Z pełną ufnością, z jaką głos mój do Was podniosłem, widzę Was przystępujących do rozpoczęcia działalności waszej. Słowa Wasze będą daleko rozgłośnem świadectwem wierności i miłości ojczyzny, a Wasze czyny pokoju — jestem tego pewien — przyniosą dla wewnętrznej pomyślności państwa jak dla jego powagi i potęgi bogate owoce.

Oby ta potęga i siła, jaką udziela zgoda, rozpostrzeć się mogła z pośród Was na wszystkie ludy Austryi i prowadzić je z błogosławieństwem po owych kolejach, na których prawdziwa wolność, dobry byt i cześć zakwitają każdemu człowiekowi, każdemu plemieniowi i krajowi, tudzież całemu państwu.

Wiedeń 17 września. N. Pan za wejściem i wyjściem ze sali powitany był hucznie; wiele ustępów mowy tronowej przyjętych było żywemi oklaskami, mianowicie ustęp o użyciu wszelkich środków prawnych, aby zapewnić Czechom udział w pracach Rady państwa.

Berlin 17 września (*pryw.*) Rząd podobno naznaczył linię Vogezów jako granicę przyszłą Francyi. Półurzędowe dzienniki wykluczają układy z republiką francuską. Blokada ujść Wezery i Elby zniesiona.

Paryż 16 września w nocy. Telegraf między Ablon (?) a Juvisy (pod Corbeil, nad Sekwaną) przerwany dzisiaj. Pod Athis (blisko Corbeil i Mons) toczy się dziś walka. — Glais-Bizoin i jeden jeszcze z ministrów jadą również do Tours.

Paryż 17 września. Człowiek przybyły z Metz donosi, że Bazaine ma 75,000 ludzi i żywność. Soissons obsaczone przez jazdę. Doniesienia prywatne każą przewidywać uderzenie na Vincennes.

Florencya 16 września. Civitavecchia poddała się bez rozlewu krwi. Wojsko włoskie obsadziło miasto. Jen. Cadorna wysłał parlamentarza do jenerała Kanzlera w Rzymie, z żądaniem wejścia do miasta. Kanzler odpowiedział odmownie.

Florencya 17 września. Wojska włoskie przyjęte były w Civitavecchia z zapałem. Zdaje się być pewnem, że Papież nie opuści Rzymu, jeśli Zamek S. Anioła i część leonińska Rzymu nie będą zajęte. Obywatele rzymscy postanowili nie dopuścić stawiania oporu i chcą wpuścić wojsko włoskie do miasta bez przeszkody.

Florencya 17 września (*pryw.*) Król udaje się za wojskiem, aby odbyć wjazd do Rzymu.

Kursa. Wiedeń 17 września, godz. 4 min. 17 5% zjedn. dług państwa banku 56·85. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·60. — Losy z r. 1860 92·—. — Akcye banku 695. — Akcye kredytowe 254·50. — — Londyn 124·60. — Srebro 122·85 — Dukat 5·88. Lombardy 184·25. — Losy z roku 1864 111·80. — Akcye franco-austr. 96·25. — Napoleony 9·93. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 241.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. — —. — Akc. kol. północ.-wsch. — .—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) —.— — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze —·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo.-banku 226·25. Akcye kol. rządow. 372·50 .— Akcye kol. siedm. Usposobienie giełdy: mało-czynne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 10,220

Na mocy upoważnienia Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 22 Pazdziernika r. z., najwyższem postanowieniem z dnia 13 Stycznia r. b. zatwierdzonego, Wydział Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, sprzedaje realność (to jest: młyn drewniany z stodołą, stajnią i gruntem morgów 6 i sążni 758), pod L. 24 w Prądniku Białym (pod Krakowem) położoną, należącą do funduszu Szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, oszacowaną na 4.300 złr. w. a., a to w drodze licytacyi przez oferty pisemne, które (ostęplowane i opieczętowane) wraz z wadyum w kwocie 420 złr. w. a. nadsyłać należy do Dyrekcyi Szpitalów Sw. Łazarza i Sw. Ducha w Krakowie

do godziny 12ej, do dnia 14go Października 1870,

Bliższe warunki są do przejrzenia w kancelaryi pomienionej Dyrekcyi.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 Września 1870 r.
(1417-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 38876.

W skutek uchwały Komisyi krajowej dla chowu koni, odbędzie się zakupno ogierów na stadniki krajowe w następujących miejscowościach i terminach, mianowicie:

W Przemyślu dnia 4 Października r. b.
„ Tarnowie „ 6 dto „
„ Grzymałowie „ 15 dto „
„ Stanisławowie 20 dto „

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 12 Września 1870.
(1407-1-?)

W domu pod L. 13 G. VII, ulica Długa, są **pszczoły włoskie w ulach Dzierżonowskich** do sprzedania, zaopatrzone w żywność na zimę. (1457)

Dom piętrowy

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod L. 59, w niewielkiej odległości od Rynku głównego położony, z oficyną, stajnią i wozownią, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki. (1458-1-3)

Cierpienia nerwowe

wszelkiego rodzaju, jako to: **migrenę (kurcz głowy), ból twarzy, epilepsyę, kurcz żołądka, reumatyzm, osłabienie,** leczy niezawodnie zalecana przez lekarzy i medyczne pisma za doskonałą uznana

Essencya nerwowa Dra Moreil.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 tal.

Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. — W Krakowie Skład u p. ***Józefa Jahna*** w Rynku.
(1244-3-5)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28-50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (1117-94 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Sławny

Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut, co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Uwieńczony w Paryżu nagrodą

i przez wielu lekarzy zalecany

biały Syrop piersiowy,

jest niezawodnym środkiem przeciw wszelkim kaszlom, cierpieniom piersiowym, chrypce, astmie, drażliwości gardła, plwaniu krwią i t. p.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Proszę uważać na moja pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/564. (1006

Albert Mendelsburg przeniósł swój KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-11-16)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu,

wyższy kupiecko-przemysłowy Zakład naukowy, założony przez kupców i przemysłowców Styryjskich,

rozpoczyna w d. 1 Października ósmy rok szkolny.

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych.

Organizacya: Szkoła składa się z dwóch fachowych oddziałów; kupieckiego i kupiecko-przemysłowego, każdy z 3-letnim kursem; ostatni oddział rozdziela się w chemicznym i mechanicznym kierunku. Prócz przedmiotów fachowych, udziela się nauki trzech języków: włoskiego, francuskiego i angielskiego. Dla praktycznego wykształcenia istnieje kupiecki wzorowy Kantor, chemiczna pracownia, mechaniczny warsztat naukowy,

Warunki przyjęcia: Ukończony rok 14ty, odbyte szkoły niższe realne, lub niższe gimnazyum. Dla nieposiadających powyższych nauk, istnieje Szkoła przygotowawcza.

Służba wojskowa: Uczniowie akademii, tak jak uczniowie uniwersytetu, gimnazyum i t. p., używają wszystkich względów, wypowiedzianych nową ustawą wojskową w jednorocznej służbie ochotniczej.

Pensyonaty: Dla pomieszczenia obcych uczniów istnieją dwa Pensyonaty i Zakłady wychowawcze pod przewodnictwem profesorów, a tylko dla uczniów Zakładu urządzone, jako to: Zakład pana ***Alojzego Kuhna,*** 1 Haydngasse 4.
dto ***Jerzego Wallnöfera,*** Klosterwiesgasse 26.

Przyjmują do siebie uczniów również i szanowne familie, które Dyrekcya wskazać może. — Na wszelkie zapytania udziela jak najchętniej wyjaśnienia i szczegółowych prospektów podpisana Dyrekcya (1227--3)

Die Direction
der Akademie für Handel nnd Industrie in Graz.
Dr Alwens, **Director.**

Dla fabryk spirytusu

są wielkiej wagi na wielu wystawach

za doskonałe uznane i wynagrodzone wynalazki inżyniera gorzelnianego ***J. Neugebauera,*** a mianowicie:

1. **Patentowane Maszyny do tarcia słodu,** przez co osiągnie się najzupełniejsze zużytkowanie słodu i oszczędność tegoż aż do 50% i przez co zbytecznem jest gniecenie słodu, jako też wszelka dalsza robota z rozdrabnianiem tegoż, prócz tego maszyna ta jest tańszą i trwalszą, aniżeli każda maszyna do gniecenia słodu.
2. **Patentowane naczynie na matkę.** Szybkie ochłodzenie i doskonałe utrzymanie siły fermentacyjnej drożdży, od czego naturalnie zależy pomyślny przebieg całej fermentacyi, wymieniają się tutaj tylko jako najwybitniejsze korzyści tego naczynia. Zrobionem jest z miedzi dobrze pobielanej, wykonane nader trwale. Cena bardzo niska.
3. **Aparat do wzmocnienia fermentacyi** do zupełnego i szybkiego odfermentowania zacieru w każdej gorzelni w ogóle, przy obecnym sposobie opodatkowania szczególniej do zalecenia. Koszta urządzenia bardzo niskie. (1232-3)

Zamówienia na powyższe przedmioty i polecenia budowy, urządzenia i polepszenia całbocnego urządzenia wszelkiego rodzaju, przyjmuje na listowne frankowane zapytania, opatrzone marką pocztową na odpowiedź, udziela wyjaśnienia

I. Neugebauer et Comp. w Preszburgu,
Bióro: Gaissgasse Nr. 319.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronną urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hi okondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1127-20.)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** na Stradomiu, dom p. Deichesa — **we Lwowie:** p. ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera. „ Brodach p. Gomoliński. „ Brzeżanach p. B. Fadenhecht. „ Chodorowie p. Z. J. Krynicki. „ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch. „ Husiatynie p. A. Sadtlberger

w Jarosławiu p. J. Rohm. „ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski. „ Monasterzyskach p. Lipschütz. „ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa. „ Nowym-Targu p. G. Lauer.

w Podgórzu p. S. Schlesinger. „ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski „ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp. „ Samborze p. Kriegseisen. „ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz „ Stryju p K. Krzyżanowski.

w Suczawie p. E. Botezat. „ Tarnopolu p. A. Morawetz. „ Tarnowie W. T. A. Wielogórski „ Wadowicach p. Franc. Foltin. „ Zaleszczykach p. J. Kodrębski. „ w Złoczowie p. O. Fadenhecht. „ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniająca i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

W pewnym Zakładzie wychowawczym w Wiedniu, prowadzonym przez Angielkę, przyjętą będzie **dziewczynka z dobrego domu,** w wieku 8 do 14 lat do nauki i z wszelkiemi wygodami. Najlepsze rekomendacye mogą być dane. **Zgłaszanie pod literami F. H. 133** dorecza Ekspedycya anonsów *Haasensteina* i *Voglera* w Wiedniu. (1247--3)

Eau de princesses, EAU de BEAUTÉ Woda piękności

Augusta Renard **w Paryżu,**

nadaje skórze młodocianej świeżości robi twarz, szyję, ramiona i ręce bielutkie i piękne, działa chłodząco, gubi wszelkie wyrzuty skórne i jest najlepszym środkiem przeciw piegom, opaleniu i żółtości skóry. (1187-9-10)

Jedyny główny Skład w aptece pod „Białym Orłem" ***B. Siedleckiego*** w Krakowie.

Cena buteleczki 85 cent:

Towarzystwo Kałuskie zawiadujące kopalnią soli, potasu i żupą,

B. Margulies i Spółka,

poleca Szanownym właścicielom ziemskim i fabrykantom swoje wyroby

soli potasowych i nawozy potasowo-magnezyowych

w różnych stopniach jakości. Obstalunki, objaśnienia i cenniki, przyjmuje i udziela Bióro centralne Towarzystwa (1374-1-6)

w Wiedniu, Seilerstätte Nr 13.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie pocenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct (1097-8-12).

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna, we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

Akademia handlowa w Pradze.

Najbliższy rok naukowy rozpoczyna się **1go Października r. b.** Ostateczne **wpisy** rozpoczną się z d. 20 Września u podpisanej Dyrekcyi, u której można każdego czasu bezpłatnie otrzymać szczegółowy **prospekt.** Uczniowie po ukończeniu mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Praga 1go Sierpnia 1870. (1224--6)

Z polecenia Rady Zawiadowczej
Dyrektor: ***Karol Arenz.***

Paulina Pol,

poleca swój

Zakład szycia białego i krawieczczyzny

łaskawej Publiczności. Przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz wyprawy w jak najkrótszym czasie uskutecznia z wszelką dokładnością i sumiennością. — Mieszka na Piasku, „Podwale" Nr. 85 na dole, po lewej stronie, obok łazienek Wgo Marfiewicza.

Tamże jest **Fortepian wiedeński** każdego czasu do wynajęcia.

Nauczyciel szkół wyższych przyjmuje **techników i uczniów gimnazyalnych** na **wikt i stancyę** ze stósownemi korepetycyami, ręcząc za troskliwą opiekę. (1362--3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 148 na pierwszem piętrze, a od **1 Października** przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 34 na pierwszem piętrze.



Nr. 2 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi **główny Skład Obuwia**

EMANUELA STERNA

dla sprzedaży hurtownej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki mężkie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki mężkie: (1120-20-36)

ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowej . . . . złr. 5
„ gładkiej, z podw. podeszw. złr. 5·80 - wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszw. złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8·50.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6— z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7.
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:

Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 - z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50— Fantasie złr. 6 - z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50— z kapami lakier. złr. 4· z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50— z kapami lak. złr. 4·80— wys. Fantasie 5·50. -zare lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5— pasowe złr. 6 — wysokie złr. 6·50— Fantasie 6·50 - z przodu sznurow. półskór. złr. 3·50 — z kapami lakier. złr. 4— wysok. najlep. z kap lak. złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (338-22-36)
Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:

Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50— najlepsze złr. 3— wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:

Skórk. prun., aksam., z przodu sznur „ 2·60
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:

cielęce lub kozłowe . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6·50

Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.

Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.

Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.

Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę. Obszerne cenniki posyłają się franco.

Poszukiwanym jest **Ogrodnik,** uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego ogrodu na wsi. Wymaga się wszechstronnego i gruntownego wykształcenia w tym zawodzie, oraz dowodów dobrze i przez czas dłuższy w pierwszorzędnych ogrodach krajowych pełnionego obowiązku. Administracya majątku Stary Gwoździec, poczta Gwoździec.

Odpadki Petroleum, Parafinę, Naftę i t.p.

używane do wyrobu gazu, **zakupuję w wielkich ilościach** i proszę o nadesłanie próbek. (1253-2-3)

Ferd. Barta et Comp.
Praga, Clemensgasse.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 17 wrześ.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	91¾
Bankn. pol. 100 złr.	435	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154¾	153¾
Talary pr. za 100 tal.	185	183¼
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	124½	123
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	244	240
„ L. Cz. z całą wpł.	198	194
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 16 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 90	56 80
5% „ „ „ sreb.	66 70	66 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	71 50	70 50
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	74 —	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po fr.) 120 złr. (300	103 50	102 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 60	96 40
4% galicyjskie	72 —	70 —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 50	86 50
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	237 —
„ „ „ 1854	84 50	83 50
„ „ „ 1860	92 50	91 50
„ „ „ 1864	112 20	111 80
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	698 —	696 —
Zakładu kredytow.	254 25	254 —
Żeglugi par. na Dun.	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2037	2032
„ rządowej fr.-a.	367 50	366 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	215 75	215 25
„ Pardubickiej	168 25	167 74
„ południowej	183 25	182 75
„ Galicyjskiej	241 50	241 —
„ Czerniowieckiej	198 —	197 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	159 75
Akc. kol. Alf. finmań.	167 75	167 25
„ „ Kosz.-Bogum.	57 —	56 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	166 50
„ „ Cisańskiej.	227 —	226 —
„ „ Wschod. węg.	90 25	89 75
Akcye Bank. ang. au.	225 75	225 25
„ „ angl. węg.	83 —	82 —
„ Zakł. kred. węg.	79 50	79 —
„ banku frank. austr	97 —	96 50
„ „ węgierskiego	59 —	58 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	87 75	87 25
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	95 -	94 50
„ dla obrot. ogól.	90 50	90 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 —	21 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 88
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	123 75
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84 50	1 83 50
Lwów 15 wrześ.		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 89	5 82
Półimperyał rosyjski	10 12	9 94
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 55¾	1 54¾
Talar pruski	1 86½	1 84
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 60
„ „ 4%	72 —	71 40
Listy zast. banku hip.	88 —	87 40
Obligi indem. b. kup.	71 10	70 50
Akcye kol. gal. b. kup.	242 25	241 50
„ „ lwow.-czer.	198 50	197 50
Akcye Banku hip. gal.	108 —	— —
Warsz. 15 wrześ		
Listy zast. 1 ser. rub.	94 59	94 9
„ „ 2 ser. „	91 92	91 42
kupon „	— —	— 91
Listy zastawne nowe	89 —	88 67
kupony	— —	1 13
Listy likwidac. „	74 85	74 52
kupon „	— —	1 15
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.25
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*

Dodatek do Nru 213 „CZASU“ z d. 18 września 1870 r.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 września.

Dziewięć miesięcy upłynęło od czasu, kiedy Cesarz ostatnią miał mowę tronową pośród okoliczności nie bardzo przyjaznych. Dziś Cesarz miał mowę tronową wśród niemniej nieprzyjaznego stanu rzeczy. I obecnej mowie tronowej, jak ostatniej, towarzyszy przesilenie — jeżeli nie ministeryalne — to konstytucyjne. Nie łatwe też zadanie ustalić stosunki wewnętrzne tam, gdzie tyle rozmaitych ze sobą walczy prądów. Ostatnia mowa tronowa w grudniu r. 1869 była zlepkiem rozmaitych zdań, z których jedno było zaprzeczeniem i wykluczeniem drugiego, bo stanowiła wyraz kompromisu dwóch nieprzyjaznych w łonie ministerstwa obozów. Obecna mowa tronowa jest jednolitą całością, a co ważniejsza, kładzie ona w kilku miejscach nacisk na potrzebę zadośćuczynienia prawom i żądaniom poszczególnych krajów i królestw (w ustępach 4, 7 i ostatnim). Nie wdając się w obszerniejszą ocenę mowy tronowej, dotknę kilkoma słowy ceremonii dzisiejszej w zamku cesarskim.

Około godz. 10tej publiczność, która uzyskała wstęp do sali, zbierać się poczęła. Najliczniej, jak zwykle, zebrały się kobiety, a między niemi — rzec można — przeważnie Polki. Największą uwagę zwracała na siebie loża dyplomatyczna. Reprezentanci ciała i świata dyplomatycznego, posiadający może więcej lekkości, aniżeli rozumu politycznego, tak świetnym się odznaczali humorem, jak gdyby żadne w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nie były zaszły zmiany, jak gdyby Prusacy nie stali przed bramami Paryża a Włosi przed bramami Rzymu, jak gdyby niejeden z tych reprezentantów mocarstw lub państw dziś samodzielnych, jutro nie był zmuszony szukać innego zajęcia po utracie samoistności i niepodległości rządu swojego. Dotyczy to przedewszystkiem niemieckich posłów i ambasadorów badeńskiego, bawarskiego, wirtemberskiego, saskiego itd., którzy wszyscy zapewne po raz ostatni się kręcili około ambasadora pruskiego jenerała Schweinitza, jako planety około swego słońca. Za rok, on sam jeden wszystkich zastąpi. Byli to panowie baron Gagern, baron Schrenk, baron Schweitzer, baron Thumb. Ostatni poseł wirtemberski, jeszcze przed dwoma laty nieraz mi mówił: „Dni mojego poselstwa wirtemberskiego są policzone.“ Jenerał Schweinitz wszedł był w fraku z wielką wstęgą orderu pruskiego, a wśród całéj sali jeden szeptał do drugiego półgłosem: „Ambasador pruski.“ Jego też oczekiwano, ku niemu skierowały się oczy wszystkich. Niedziw — ktoś niedawno powiedział: „Po Sedanie jedno tylko wielkie mocarstwo — Prusy.“ Jenerał Schweinitz ma minę dyplomaty, lecz nie wojskowego. Wszystkich witał — wszyscy mu się usuwali — a co najciekawsza i co powszechną zwróciło uwagę — jenerał Schweinitz w towarzystwie dwóch sekretarzy ambasady, zostawiając wszystkich innych posłów w tyle i zręcznie się przesuwając, zajął pierwsze miejsce w loży dyplomatycznéj, mając po prawéj jednego, a po lewéj drugiego sekretarza ambasady (wojskowego), który robi wrażenie jakiegoś przyszłego Herwartha v. Bittenfeld lub Vogla v. Falkenstein. Zauważano także, że ambasador włoski Minghetti z szczególnem wylaniem mówił z jenerałem Schweinitzem. Nie dziw — Włochy zawdzięczają Prusom Wenecyę i Państwo Kościelne. Obaj — w smutnych czasach dzisiejszych — dobre robią interesa. P. Minghetti jest to postać stereotypowa, prawie pospolita; żadnéj nie zdradza dystynkcyi. Uderzyła sędziwa i poważna postać lorda Bloomfielda, ambasadora angielskiego, potulna mina staruszka barona Heckeren, reprezentanta niderlandzkiego itd. Nuncyusza papieskiego mgr Falcinellego nie było — nie było również reprezentanta Francyi hr. Moosbourga. Nie dziw — obaj nie mają powodu się cieszyć, łączy ich wspólna żałoba. Nadto obaj zapewne unikali widoku i spotkania się z posłem pruskim, którego rząd równie im się dał we znaki.

Kiedy wszedł Schweinitz, pytano się powszechnie, jakie będzie spotkanie nuncyusza apostolskiego i ambasadora francuskiego z jenerałem pruskim. Ciekawość zaspokojoną nie została — żaden z nich nie przyszedł. Wiedeńczykom zabrakło znanéj każdemu dziecku tutejszemu smukłéj, dobrodusznéj postaci ks. Gramonta, który mądrą i jenialną swą polityką wtrącił Francyę w tak okropne nieszczęścia.

Wśród takich uwag przeszła godzina. Z uderzeniem godziny 11ej weszli członkowie obu Izb Rady państwa. Członkowie Izby wyższej prawie wszyscy w mundurach radzców tajnych, szambelanów itd., między nimi Schmerling, Hasner, Prato bevera, dwaj równie „znakomici“ politycy Mensdorff i Rechberg, o których trudno powiedzieć, komu z nich należy się palma pierwszeństwa, ambasador rzymski hr. Trauttmansdorff. Między członkami Izby poselskiej wystąpili w ścisniętym szeregu deputowani polscy, prawie wszyscy w stroju narodowym. Nareszcie wszedł Cesarz witany wszędzie okrzykami: niech żyje! Przed nim szli ministrowie hr. Potocki, hr. Taaffe, Tschabuschnigg, Holzgethan, Stremayer i Petrino, następnie urzędnicy dworscy i arcyksiążęta Rajner, Ernest, Wilhelm, Leopold, Albrecht i Karol Ludwik. Ci stanęli po prawej, ministrowie po lewej stronie tronu. Cesarz zająwszy tron — nakrył głowę, hr. Potocki podał mu mowę tronową, którą Cesarz odczytał dźwięcznym, donośnym głosem, kładąc nacisk na niektóre ustępy, witane też oklaskami. Po przeczytaniu mowy, N. Pan wręczył ją napowrót hr. Potockiemu, poczem w tym samym porządku co wszedł, opuścił salę, kłaniając się członkom obu Izb Rady państwa.

Jutro w południe Cesarz przyjmie deputacyę czeską.

Wiedeń 17 września.

Odkąd deputowani niemieccy są wszyscy razem, wytworzyły się co do pojęcia o nieobecności deputowanych czeskich trojakie zapatrywania. Stronnictwo umiarkowane pragnie, aby się Izba deputowanych ukonstytuowała, tj. aby przystąpiła natychmiast do wyboru bióra i rozpoczęła obrady nad adresem, gdyż wtedy będzie sposobność objawić swe zdanie o stosunkach obecnych i pozostawić rządowi czas do zastósowania wszelkich środków na jakie konstytucya zezwala, aby ułatwić Czechom wysłanie deputowanych. Według drugiego zapatrywania, może się Izba ukonstytuować w poniedziałek, ale dopóki nie przybędą Czesi, żadnych innych nie przedsięweźmie czynności. Zdaniem innych wreszcie, nie należy nawet wybierać prezydyum, ale natychmiast postawić wniosek o odroczenie. Jutro odbędzie się konferencya, na której powziętą zostanie w tej kwestyi ostateczna uchwała. Pierwsze zapatrywanie popierają właściciele większych posiadłości, ostatnie zaś deputowani z właściwej Austryi, którzy od chwili zwycięztw pruskich są bardzo zawzięci. Jednak bez właścicieli większych posiadłości, posiadających wielką ilość głosów, nic do skutku przyjść nie może, to też jak się zdaje, jutro zapadną uchwały w ich myśli.

Niemiecka wiernokonstytucyjna mniejszość sejmu kraińskiego wniosła protest do Izby deputowanych przeciw prawomocności wyboru wszystkich deputowanych sejmu kraińskiego do Rady państwa, ponieważ otrzymać oni mieli instrukcyę co do oświadczenia w adresie, iż weszli do Rady państwa tylko celem wybrania delegacyj i głosowania nad budżetem. Protest taki nie ma sensu, bo według przepisów konstytucyjnych nie można żadnych dawać instrukcyj, a jeźli ktoś adres lub jakąś uchwałę sejmową uważa za instrukcyę, to w takim razie żaden deputowany do Rady państwa nie byłby wybrany legalnie, a szczególniej deputowani galicyjscy, którzy na każdej sesyi sejmowej otrzymują rezolucyą jako wskazówkę do działania.

O nowem przesileniu ministeryalnem nic nie wiedzą w sferach wyższych, dobrze informowanych.

Kraków 18 września. W mowie tronowej przy otwarciu Rady państwa, wczoraj podanej, zaszła omyłka w ustępie szóstym, który powinien brzmieć:

„Zadaniem rządu będzie użyć wszelkich środków prawnych, aby o ile można jak najśpieszniej zapewnić i temu krrólestwu (to jest: Czeskiemu) udział w ważnych pracach obecnej sesyi“.

Wiedeń 17 września. Dzisiaj otwarte zostały uroczyście przez N. Pana obie Izby Rady państwa mową tronową. Pomijamy na tem miejscu szczegółowe opisanie tej uroczystości, ponieważ mowę tronową zamieściliśmy w numerze dzisiejszym w dosłownem brzmieniu, ceremoniał zaś cały opisuje korespondent nasz w liście powyżej umieszczonym.

— W skutek rozpowszechnionych wieści, że podczas obecnej sesyi Rady państwa dokonane tylko zostaną wybory do delegacyj, oświadcza urzędowa *Wiener Ztg*, że odnośnie do zawiadomienia, jakie otrzymało prezydyum Izby deputowanych od ministerstwa wyznań i oświecenia, przedłożonym zostanie Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy względem uregulowania pensyj profesorów w szkołach połączonych z kursem przygotowawczym dla nauczycieli, w którem to zawiadomieniu datowanem z dnia 14 września, minister wyznań i oświecenia wyraźnie powiada, że celem wniesienia powyższego projektu ustawy otrzymał pozwolenie N. Pana.

Na przyszłem tj. poniedziałkowem posiedzeniu Izby deputowanych lewica postawi wniosek o odroczenie obrad. Prawdopodobnem jest, chociaż jeszcze nie zupełnie pewnem, że wniosek ten postawionym będzie przed ukonstytuowaniem się Izby, przyczem spodziewają się, że jeźli Polacy do niego się przychylą, zostanie przyjętym znaczną większością.

Kwestya czeska ma szybko postępować. W niedzielę o godz. 1ej w południe przyjmie Cesarz deputacyę sejmu czeskiego, której przewodniczy marszałek tego sejmu hr. Nostitz i jego zastępca Dr Bielski. Jak donoszą niektóre wiedeńskie dzienniki, odpowiedź na adres sejmu czeskiego ma już być gotową; ma ona wyczerpująco powtórzyć czeskie prawnopolityczne żądania, uznając takowe względnie prawa korony, odsuwa jednak prawnopolityczne postulata i żąda bezwarunkowego przeprowadzenia wyborów Rady państwa.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Drezno 16 września. *Dresdner Journal* ogłasza co następuje: Wczoraj otrzymał król Saski taki telegram od Cesarza Rosyjskiego z Carskiego Sioła: „Chcąc uczcić powodzenie wojsk WKMości, ośmielam się nadać synowi WKMości, królewiczowi, mój wojskowy krzyż ś. Jerzego 2ej klasy, na który sobie zasłużył, prowadząc je w tak świetny sposób do zwycięstwa. WKMość znajdzie w tem, jak się spodziewam, nowy dowód mojego poważania i mojej przyjaźni.“

Paryż 16 września rano. Ministeryum ogłasza następujące wiadomości: Patrole francuskie podsunęły się do Creteil; przednia straż stoi zapewne między Creteil a Neuilly-sur-Marne. Doniesienia prywatne mówią o patrolach pruskich także w Corbeil i Bois-Clamart. Liczne siły zbrojne wyruszyły wczoraj z Paryża; dziś prawdopodobnie biją się.

Paryż 16 września w południe. Doniesienia rządowe: Nie bardzo liczne patrole ku Villeneuve, Dommartin i Plessis poprzedzają kolumnę 3,000 ludzi pod Villers-Cotterets, oraz inną wynoszącą 10.000 ludzi pod Monteuil. Soissons blokowany jest przez jazdę. Wiadomości prywatne każą przypuszczać, że Prusacy gotują się do uderzenia na Vincennes.

Paryż 16 września godz. 3 ½ po poł. 5000 Badeńczykow z 20 działami obsadziło Kolmar d. 14 bm. po lekkiej utarczce z strzelcami celnymi i gwardyą narodową, a zabrawszy żywność i furaż wyszło nazajutrz i udało się do Mulhouse.— Telegram z Fontainebleau donosi, że do Courcelles przybyli ułani, aby rekwirować owies. Chłopi uwięzili 12 żołnierzy. Na gościńcu do Guignes strzelcy celni skutecznie założyli zasadzkę.

Paryż 16 września, godz. 7ma wieczór. Dowódzca redut w St Maur donosi, że patroli nie widziano. Domyślają się przeto, że nieprzyjaciel dość jeszcze daleko.

Paryż 16 września wieczór. Bank francuski ogłasza, iż zarząd filij tego banku przeniesiony jest do Tours. Stan banku był 13go: incasso 790 milionów; portefeuille 1350 mil., bilety bankowe 1773 mil., konto prywatne 405 mil., własność skarbowa 164 mil.

Paryż 17 września. *Journal officiel* ogłasza dekreta zwołujące wybory do rad municypalnych w całej Francyi na 25go września, a wybory do zgromądzenia konstytuanty na d. 2 października. Glais-Bizoin i admirał Fourichon udają się do Tours, aby wraz z Crémieux tworzyć delegacyę rządową. Procent bonów skarbowych naznaczony jest na 5½.— Pociagi kolei północnej krążą tylko do St. Denis. 4000 Prusaków, którzy zajmowali Moulhouse, Cernay i Bussang, zdają się iść na Paryż.

Tours 16 września. Niektóre dzienniki paryskie przenoszą się tutaj. Durel organizuje komisyę obrony, Slavigny szpitale.

Bruksella 16 września. Donoszą z Bouillon, że Mac-Mahon przybył tam w towarzystwie jenerała belgijskiego Chazal. *L'Etoile belge* zapewnia, że wysłannik rządu tymczasowego francuskiego deputowany Tachard, mający polecenie układania się z rządem belgijskim o uznanie nowego rządu francuskiego, otrzymał odpowiedź, że Belgia w tym względzie pójdzie za przykładem państw, które byt jéj poręczyły.

Londyn 15 września. *Times* pod względem ewentualnych układów o pokój wyraża się w tym duchu, że Niemcy mogą z teraźniejszym rządem tymczasowym układać się o pokój tymczasowy, któryby potwierdzony potem został przez zgromadzenie konstytuanty. Zawierając zawieszenie broni, musiałyby Metz i Strasburg poprzednio poddać się, a dotychczasowe stanowiska pruskie musiałyby być utrzymane aż do podpisania ratyfikacyi. — Poczta paryska chodzi przez Amiens i Rouen.

Londyn 15 wrześ. Donoszą, że misya Thiersa miała na celu nie tyle pośrednictwo pokojowe, co raczej pożyczkę, lecz widoki jego są słabe. Bank francuski, jak mówią, zamiast gotówki 500 milionów, jest wycieńczony, a rękojmie przez Thiersa ofiarowane polegają na zastawieniu własności skarbowéj i monopolu tytoniowego.

Florencya 16 września. Posłowie zagraniczni otrzymali już uwiadomienie, iż rząd przesiedli się za kilka tygodni do Rzymu. W skutku tego zawiadomienia, wypowiadano mieszkania. Rząd pruski odwołał posła swego w Rzymie hr. Arnima, a czynności jego przekazał posłowi we Florencyi hr. Brassier de St. Simon.

Florencya 17 września. *Italie* donosi: Civitavecchia przyjęła wojsko włoskie z zapałem; zatknięto trójkolorowe chorągwie i wznoszą wiwaty na cześć króla. Rezultat ton, który nie kosztował ani jednej kropli krwi, zawdzięczać należy energii jenerała Bixio, z jaką prowadził układy. *Opinione* mówi: Tylko zuawi chcą stawiać opór. Ulice Rzymu pełne ludzi. Obywatele postanowili niedopuścić oporu i dozwolić wojsku włoskiemu wejść do miasta. Deputacya wręczyła kard. Antonellemu adres z prośbą o niedopuszczenie rozlewu krwi, nie dozwalając, aby zuawi się bili. Władze miały oświadczyć, iż zuawi odmawiają posłuszeństwa. Ludność wielce się niepokoi; zachodzi obawa zaburzeń.

Belgrad 16 września. Rozkaz ministra wojny powołuje całą landwerę na d. 22go b. m., na tygodniowe ćwiczenia w obozie brygadzkim.

Konstantynopol 16 września. *Impartial de Smyrne* donosi: Rezerwy powołane pod chorągwie wyniosą na całą Turcyę rzeczywistą cyfrę 90,000 ludzi. — Jenerał Ignatiew, poseł rosyjski, nie wyjechał do Odessy we czwartek; wyjedzie dopiero w przyszłą środę.

Widoki układów pokojowych ani na krok nie postąpiły. Ze strony bowiem pruskiej dają wciąż do poznania, iż tylko w Paryżu i bez obcego pośrednictwa mogą być prowadzone układy.

Jeden z dzienników utrzymuje, że Thiers udał się do Londynu nie dla skłonienia Anglii do kroków pośredniczących, lecz dla zaciągnięcia nowej pożyczki. Doniesienie to już dla tego samego nie ma podstawy, że Thiers jedzie z Londynu na Kopenhagę do Petersburga, a przeto w tym samym celu skłonienia rządu rosyjskiego do bronienia Francyi dyplomatycznie; powtóre, że nie może zachodzić jeszcze w tej chwili potrzeba pożyczki po świeżej subskrypcyi 750 mil., a zaciągnięcie jej za granicą byłoby teraz właśnie niepodobnem, skoro ani rząd tymczasowy nie jest przez wszystkie mocarstwa uznany, ani wierzyciele nie mogliby otrzymać materyalnej rękojmi.

Poczta paryska spaźnia się od parę dni; jest to dowodem przerwania zwykłej komunikacyi pocztowej na kolejach.

Jeszcze raz przychodzi dziś *Nordd. allg. Ztg* na okólnik Favra. Nie polemiczną stronę rozbioru jej podniesiemy, bo sami oceniliśmy okólnik Favra za jego pojawieniem się, lecz przytoczymy tu tylko to, co pozytywnego mieści się w tym artykule, aby dać poznać, iż rząd pruski nie ustępuje od swoich żądań wynagrodzenia pieniężnego i terytoryalnego, lubo tego ostatniego nie określił dotąd wyraźnie. Telegrafowano nam wczoraj, że poprzestaje on na granicy Wogezów, to jest na linii poprowadzonej od Bitsch do Belfort, wszelako nigdzie nie powiedziano tego głośno. Ustęp dotyczący tego artykułu mówi:

„Dla nas nie istnieje obecnie we Francyi żaden inny rząd oprócz cesarskiego, który uznaliśmy, żaden, któryby do układania się z nami był w jaki sposób ulegitymowany, żaden, w którego trwałość możnaby tyle pokładać zaufania, aby wolno było wchodzić z nim w czynności zmierzające do ugody na przyszłość. P. Juliusz Favre i jego koledzy są dla nas tylko ludźmi prywatnymi; a jeźliby można z nimi układać się o zakończenie tej wojny, to nie interes Francyi ale interes Niemiec będzie tego podstawą.“

Interes zaś ten wymaga odstąpienia terytoryalnego — kończy dziennik urzędowy pruski, oczywiście z zwykłemi wyskokami przeciw narodowi francuskiemu.

Jedno jeszcze słowo tego artykułu zapisać się tu godzi. Powiada on, że Cesarz Napoleon za wiele zapewne powiedział, oddając się jeńcem, że zmuszony był do wojny przez opinię publiczną; zmuszony on nie był, lecz znalazł w Izbach i prasie poparcie.

Z powodu skarg dzienników francuskich, iż wojsko niemieckie, mianowicie badeńskie, używa pocisków pękających, jak wiadomo wzbronionych konwencyą niedawno zawartą, *Nord. allg. Ztg* powiada, iż „jak wiadomo i jest udowodnionem,“ nigdzie w tej wojnie takich kul nie używano; natomiast zaś możnaby kartaczownice posądzać za przeciwne prawu narodów, gdyż lubo kule tych narzędów śmiertelnych rzadko na szczęście trafiają, wszelako sprawiają rany zapalne, z czego organ rządowy pruski wnosi, iż zaprawne są chyba jaką materyą trującą. Twierdzenie dziennika ministeryalnego w kraju, gdzie istnieją ministerstwa oświaty, oraz spraw lekarskich, nie powinno być stawiane na chybił trafił; od czegóż bowiem istnieją laboratorya chemiczne po uniwersytetach? Gdyby kule były zatrute, pewnieby postarano się o dowód chemiczny.

Na żądanie komitetu międzynarodowego szwajcarskiego, jak donosi *Karlsruher Ztg* z d. 15 bm., dozwolono 600 kobietom i dzieciom wyjść ze Strasburga i przebyć obóz wojska oblegającego. Ten sam dziennik donosi, że balon, który z listami prywatnemi wypuszczony był z Metz i zawierał prośbę, aby te listy były oddane na pocztę, dostał się w ręce pruskie.

Posener Ztg utrzymuje, że jenerał Steinmetz wraca temi dniami do Poznania i urzędować będzie jako naczelny gubernator Poznańskiego i Szląska.

Głoszono, że król Wilhelm wraca z obozu do Berlina. Zaprzeczają dziś temu.

Rząd bawarski pamiętny swojego dawnego projektu organizacyi Związku niemieckiego na podstawie tryady, wygotował nowy projekt zapewniający państwom południowym pewną udzielność jako warunek wejścia ich do Związku północnego.

Zajęcie Rzymu przez wojsko włoskie lada dzień nastąpi. Minister Lanza w okólniku swoim powiada, że celem zajęcia tego jest przywiedzenie jedności Włoch do skutku, niedopuszczenie obcej okupacyi Rzymu i zapobieżenie zamachom rewolucyjnym.

W chwili, gdy wojsko włoskie ma zająć Rzym, a rząd pruski zwija osobną posadę posła przy Stolicy Apostolskiej, powierzając jej pełnienie posłowi przy rządzie włoskim, poseł austryacki hr. Trautmanusdorff otrzymał polecenie wrócenia bezzwłocznie na posadę swoją w Rzymie.

Niewiele zwracamy uwagi na to, co piszą dzienniki berlińskie o niemieckiem stanowisku Austryi, albo że uznają niemieckie sympatye pewnych kół w Wiedniu; lecz uderzyło nas przytoczenie jednego z takich ustępów przez urzędową *Wiener Abendpost.* Chcianoż tym sposobem ująć sobie niemieckich deputowanych, żeby nie wyszli z Rady państwa?

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*